Nr. 40. We Lwowie — Sobota dnia 18. Lutego 1893. Rok XXXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. **Numer kosztuje 6 centów.**

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. **BIURA ADMINISTRACYI:** Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki i tudzież „Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w **Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Węgierski projekt ustawy agrarnej.

Lwów d. 17. lutego.

We Węgrzech dojrzewa pewna reforma; niezmiernie doniosłego znaczenia dla stosunków ekonomicznych, a śmiało można powiedzieć i społecznych. Wczoraj mianowicie rozpoczęły się w krajowej Radzie rolniczej w Budapeszcie ostateczne narady nad przygotowywanym od kilku lat przez ministerstwo rolnictwa projektem ustawy, która ma uregulować stosunki prawne rolnictwa, tudzież policyi polowej. Nie wszystko naturalnie, co dobre dla Węgier, odpowiedniem byłoby dla nas, więc nie w tej myśli zwracamy uwagę na ów projekt węgierskiego ministerstwa rolnictwa, jakobyśmy marzyli o bezwzględnem jego naśladownictwie, lecz sądzimy, iż w każdym razie niektóre przynajmniej szczegóły z tego obszernego, 121 paragrafów obejmującego projektu, zasługują na to ze wszech miar, iżby kompetentne koła zastanowiły się nad tem gruntownie: czy i o ile podobne postanowienia nie dałyby się z pożytkiem zastosować i w naszym kraju, w celu podniesienia kultury rolnej?

Cała ustawa obejmuje XIII rozdziałów następującej treści: o gospodarczem użytkowaniu własności ziemskiej; o pastwiskach; o hodowli bydła; o oznaczaniu granic własności gruntowej; o drogach polowych; o szkółkach drzewnych i zalesieniach; o tępieniu szkodliwych i o ochronie pożytecznych rolnictwu zwierząt i roślin; o popieraniu uprawy winnej latorośli; o wykonywaniu policyi polowej; o przestępstwach polowych i karach za nie; o władzach, powołanych do wykonywania przepisów ustawy agrarnej; a wreszcie postanowienia o sposobie wprowadzenia w życie ustawy.

Nowością dla nas są zawarte w tym projekcie postanowienia, zobowiązujące właścicieli gruntów, położonych poza obrębem domostw w każdej gminie, *do przymusowego ustanowienia regulaminu gospodarczego*, tj. płodozmianu, sposobu użytkowania z gruntów wspólnych itd. Mają o tem uchwalać zgromadzenia wszystkich współinteresowanych właścicieli gruntów większością głosów, na podstawie przygotowanego przez urząd gminny planu, a pod przewodnictwem naczelnika powiatu, albo jego delegata. Uchwalony dla każdej gminy plan gospodarczy musi być przedłożony władzy komitatowej do zatwierdzenia. Jeżeli zaś przynajmniej jedna trzecia część głosujących objawiła odmienne zdanie, urząd komitatowy ma prawo zmienić uchwalony regulamin; jeżeli zaś silniejszej opozycyi nie ma, musi urząd komitatowy zatwierdzić przedłożony plan gospodarczy bez zmiany.

Przeciwko zmianom, wprowadzonym przez urząd komitatowy przysługuje interesowanym prawo odwołania się do ministerstwa rolnictwa, które rozstrzygać ma w ostatniej instancyi.

Jeżeli gmina wzbrania się uregulować odpowiednie gospodarcze użytkowanie swej własności gruntowej, może naczelnik powiatu*) *z urzędu* wydać regulamin, normujący użytkowanie i zarząd gruntowej własności gminnej, w którym to wypadku wolna jest droga rekursów do władzy komitatowej, a względnie do ministerstwa rolnictwa.

Co do użytkowania z gminnych pastwisk wspólnych, *musi każda Rada gminna uchwalić również regulamin pastwiskowy*, który ma określić dokładnie, kto i ile sztuk bydła różnych gatunków pasć może na wspólnem pastwisku; jakie mają być pobierane opłaty za paszenie od każdej sztuki; w jaki sposób mają być pokrywane koszta utrzymania pastuchów gminnych (o używaniu dzieci do paszenia bydła nie ma mowy we Węgrzech) jak ma być podzielone pastwisko do kolejnego spasania, ażeby trawa mogła odrastać na działach wypaszonych; jaka maksymalna ilość bydła może być dopuszczona na pastwisko; które części pastwiska mają być rezerwowane dla tych gatunków, których paszenie wspólne z bydłem rogatem jest niedogodne (jak np. gęsi albo świń) koszta urządzeń do pojenia i pławienia bydła itd.

Puszczania na wspólne pastwisko ogierków począwszy od roku, i buhajków — począwszy od półrocznych, ustawa zabrania.

Każda gmina obowiązaną jest przymusowo utrzymać szkółkę drzewną przynajmniej objętości jednego morga.

Nieużytki nie mogą leżeć odłogiem. Jeżeli gmina nie poweźmie odpowiednich postanowień, zmierzających do umożliwienia kultury gruntów leżących bezużytecznie (przez zalesianie, zaprowadzanie uprawy łoziny, osuszanie, nawodnienia itp.) w takim razie władze publiczne mają wkroczyć w tę sprawę z urzędu.

Czy wiele z tych postanowień nie dałoby się zastosować u nas?

*) Pod tym wyrazem należy rozumieć we Węgrzech urzędnika, który tę godność piastuje na mocy wyborów, jak u nas prezesowie Rad powiatowych, lecz spełnia funkcye rzeczywistego naczelnika powiatowej władzy administracyjnej, jak u nas starostowie powiatowi.

Nowe ukrócenie prawa.

Lwów 17. lutego.

Praska *Politik* słusznie podnosi larum z powodu faktu, który stał się już przedmiotem interpelacyi Waszatego w Radzie państwa, a który jest krokiem wstecz na ciernistej drodze równouprawnienia języków, a więc i narodów, krokiem zaś naprzód ku przewadze języka [illegible] w ustawach zasadniczych, ale wyrugować się dającej z dwuznacznego w tym kierunku punktu programu rządowego. Punkt ten wyłożył prezydent najwyższego trybunału sądowego po swojemu w sposób, który — stosowany nadal — doprowadziłby musiał do zniemczenia tak trybunału, jak wszystkich instancyj.

Jak wiadomo istnieją przy najwyższym trybunale językowe senaty, które powstały nie dla zaspokojenia jakiejś mrzonki narodowościowej, ale li w interesie słusznego wymiaru sprawiedliwości, możliwego zdaniem najświatlejszych prawników tylko po zbadaniu aktów w oryginale i przy znajomości miejscowych i innych stosunków, wpływających na dany stosunek prawny. Senatów takich jest przy trybunale pięć: niemiecki, czeski, polski, włoski i słoweńsko-chorwacki. Urządzenie to okazało się zupełnie praktycznem, a przyrodzonym wynikiem jego musiałoby być żądanie, by poszczególne senaty także rozprawy swe prowadził we własnym języku.

Otóż mając oparcie w obecnym programie rządowym, przerażony możliwością urzeczywistnienia tego wniosku prezydent trybunału, p. Sztremajr, postanowił zdusić hydrę równouprawnienia w zarodku. Rozporządził więc, że wszystkie akty sądowe, nie w niemieckim pisane języku, najpierw *przekładać* należy na *niemiecki* i dopiero następnie przydzielać odnośnemu sprawozdawcy. Cel takiego rozporządzenia widoczny jak na dłoni. Jeśli raz już akty przełożone będą na niemiecki, nie ma powodu do dalszego utrzymywania oddzielnych senatów i będzie jeden dział tylko niemiecki.

I kto to wydał owo rozporządzenie? Oto człowiek, który stojąc na czele ministerstwa sprawiedliwości podpisał rozporządzenie językowe z r. 1880, a gdy Szmerling w Izbie panów postawił wniosek o zniesienie językowego rozporządzenia Prażakowskiego z r. 1886, jako ówczesny wiceprezydent trybunału, odmówił prezydentowi jego, Szmerlingowi, swego podpisu. Co więc skłoniło p. Sztremajra do podobnej zmiany przekonań? — pyta *Politik*. Czy może brak sprawozdawców, należycie obznajomionych z poszczególnymi językami? Odpowiedź musi naturalnie wypaść przecząco, a więc musi każdy trzeźwo i jasno patrzący wyznać, że rozporządzenie to ma na oku cele germanizatorskie, a więc zawiera obrazę i ukrócenie praw pozaniemieckich narodowości i przedstawiciele tychże muszą wobec niego zająć stanowcze stanowisko. Każdy bowiem mieszkaniec monarchii austro-węgierskiej winien znaleźć przed sądem sprawiedliwość we własnym języku, we wszystkich instancyach, a prawo to znosić, lub pozornem tylko czynić, to rzecz, przechodząca zakres działania jednego urzędnika.

W sprawie jednak tak ważnej przedewszystkiem nasuwa się pytanie, jakie stanowisko wobec tego rozporządzenia zajmie minister sprawiedliwości hr. Szenborn, czy mianowicie je uznaje za słuszne, czy też gotów jest przeciw podobnym zapędom mocą swej powagi wystąpić? Boć przecie, jakkolwiek wysoko stoi p. Sztremajr, jako prezydent najwyższego trybunału, zawsze jest tylko urzędnikiem, za którego odpowiada minister jako szef. Minister ten jest członkiem gabinetu, który 5 bm. w swym programie oświadczył, że w najbliższej przyszłości będzie unikał wszelkiej zmiany w narodowościowym stanie posiadania. A czemże jest owo rozporządzenie, jeśli nie zmianą?! Jeśli więc hr. Schenborn i rząd cały uznają je za słuszną, to pierwsi będą odstępcami ogłoszonego programu. Wczoraj wszczęła się już rozprawa w tej sprawie w Izbie, stanowisko Koła polskiego wobec tych zapędów germanizacyjnych znane, o młodoczechach nawet mówić nie trzeba. Do posłów zatem morawskich i przedstawicieli większej posiadłości wystosowała swój artykuł praska starucha, przypominając im zobowiązanie, dane przez nich 1 listopada z. r.

Nie wątpi więc, że i ich znajdzie w szeregach opozycyi przeciw podobnemu ukróceniu prawa, która raz przecie musi postawić kwestyę popierania rządu jasno: pod tymi a tymi warunkami na zasadzie równouprawnienia istotnego.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 15. lutego.

(Koniec przyjaźni moskiewsko-niemieckiej. — Sprawa ceł zbożowych. — Migracya ludności i jej ograniczenie.)

Idylla rosyjsko-niemiecka ma się ku końcowi. Zaczęło się tak pięknie od toastów, hymnów pochwalnych, zapewnień jednolitości interesów; w trakcie rokowań uściskano się słodząc przyjaźń asygnatami na handlową ugodę. Aż tu od razu łapa niedźwiedzia pogłaskała po czuprynie rozmarzonych Berlińczyków. Przypomniano sobie w Rosyi, że już car Mikołaj I. życzył sobie, ażeby w jego kraju nie było nic niemieckiego, ażeby zwłaszcza zatarto ślady niemczyzny w nazwach miast. Przypomniano sobie to bardzo nie w czas i jak wiadomo — na żądanie specyalne cara — przechrzczono Dynaburg na Dwinsk a Dorpat na Jurjew. Wiadomość o tym najnowszym wybryku nienawiści moskiewskiej sprawiła w Berlinie najfatalniejsze wrażenie. Coraz mniej wierzą w zwrot usposobienia rządu rosyjskiego a zjadliwe artykuły rosyjskich pism do reszty psują możliwość porozumienia. Rosyi chodzi o zniżenie ceł od zboża i o targ nowy na swoje bumażki. Tymczasem ani rolnicy pruscy nie mają ochoty narażać swojego zboża na nową konkurencyę importu rosyjskiego, ani giełda berlińska, hamburska lub frankfurtska nie tęskni za pożyczkami rosyjskiemi, które tak gruntownie zdyskredytowały się w bratnio-przyjacielskim Paryżu. Czują to w Petersburgu i dlatego nie uważają za potrzebne przywdziewać maski. *Nowoje Wremia* napadało zwłaszcza w ostatnich dniach na Niemcy, na wszystko, co niemieckie w Rosyi.

Kreuz Ztg., której w ogóle zbliżenie się handlowe do Rosyi, jako związane z uszczerbkiem dla rolników, jest bardzo niesympatycznem, korzystała z tych napaści i oskarżyła wprost ambasadę rosyjską w Berlinie o popieranie korespondentów nienawidzących Niemcy. Wprawdzie sekretarz państwa baron Marschall skarcił to postępowanie redakcyi *Kreuz Ztg.*, ale wydawca pisma zapowiedział obronę w gazecie. Rzecz będzie arcyciekawa, jeśli *Kreuz Ztg.* ma w ręku dowody jakieś kompromitujące poselstwo rosyjskie. W każdym razie atmosfera jest bardzo niezdrowa dla porozumienia się rosyjsko-niemieckiego. W sejmie niemieckim jedni pragną wykluczyć Rosyę z targu zbożowego w Niemczech, inni przyznać gotowi cło 5 marek (Austro-Węgry płacą $3^1/_2$ marki). Jak zawsze ilekroć mowa o cłach zbożowych, dyskusya w sejmie jest bardzo namiętną.

Mowca jeden (Barth) wolnomyślny zarzucał rolnikom, że dzięki poparciu Bismarka przez lat dwanaście kosztem innych warstw ludności ułatwiali sobie podatki i ciężary obywatelskie, że cłami obciążyli biedną ludność na setki milionów, że wyzyskali robotników i aby sobie możliwość tego wyzysku zapewnić, ograniczyć usiłują wolność zmieniania siedziby ludności rolniczej. W kwestyi tej zmiany siedzib, żądał był konserwatysta baron Manteufel ograniczenia. Nie można temu żądaniu wprost odmówić wszelkiej racyi bytu. W Niemczech odbywają się formalne wędrówki ludu.

Któż nie zna naszych obieżyświatów? Chłop szląski i poznański wędruje do Westfalii, Badenu, nad Ren i choć czasem polepszy sobie ekonomiczne położenie, narażony jednak jest nietylko na niemczenie, ale na najgorsze traktowanie ze strony fabrykanta, na pośmiewisko ciągłe robotników Niemców. Wracają też nieraz do domu z krwawo zaoszczędzonym groszem i nie chcą więcej puszczać się na fortunę daleką.

Baron Manteufel z pewnością nie chciał bronić polskiego ludu przed wynarodowieniem, domagając się ograniczenia migracyi roboczej ludności. Junkrom pruskim chodzi przedewszystkiem o taniego robotnika; więzić przeto chcieliby ludność wiejską na miejscu. Kiedy Bismark wygnał 20.000 Polaków i uniemożebnił przypływ robotników z Litwy i Kongresówki, pierwsi agraryusze ozwali się z protestami przeciw środkom tym, obciążającym uprawę roli. Mówiono wszak o sprowadzeniu Chińczyków, aby zastąpić brak polskich sił roboczych.

Jedynym środkiem byłoby zupełne cofnięcie wszystkich rozporządzeń ekskanclerza i otwarcie granicy bez wszelkich zastrzeżeń szukającej roboty ludności polskiej z pod zaboru rosyjskiego. Na to rząd nie może się zdobyć, a i rolnicy nie mają odwagi żądać tego. Nienawiść polskiego żywiołu zabija w nich nawet możność liczenia się z własną korzyścią. I zdaje im się, że ograniczenie migracyi ludności wszystkim niedogodnościom zapobieży. Zapominają, że dążenie ludności wiejskiej dostania się do fabryk, do miast, gdzie lepiej płacą, jest zbyt silnem, aby ustawą wstrzymać je można.

Równie sprzecznem z naturą rzeczy jest żądanie agraryuszów, aby znieść certyfikaty tożsamości w handlu zbożowym. Sprawa certyfikatów co rok wypływa na wierzch z toni tysiąca dezyderyj. Chodzi o to, aby kupiec, który zakupił za granicą zboże (np. w Austro-Węgrzech lub Rosyi) i towar ten następnie wywozi, nie potrzebował udowadniać, chcąc otrzymać zwrot cła zapłaconego przy imporcie, że zboże eksportowane i importowane jest to samo. A cóż to ma za znaczenie? Bardzo wielkie. Bo pruski rolnik może porozumieć się ze saskim lub szląskim domem handlowym i od niego otrzymywać kwity cłowe, które każe sobie potem wypłacać przy eksporcie swego zboża. Byłaby to więc premia wywozowa na zboże. Ale jeśli zboże tak tanie jest, jak twierdzą agraryusze pruscy i jeśli importu z Rosyi i z Austro Węgier nie potrzeba, to też premia wywozowa jest zbyteczną i na targu światowym musiałoby zboże pomorskie utrzymać się w konkurencyi.

A. B.

Barwa mundurów wojskowych

Lwów 17 lutego.

Artykuły *Pester Lloyda*, odnoszące się do spraw wojskowych, używają zasłużonej sławy. Mają one nieraz źródło swoje w sferach bardzo wysokich, zawsze zaś pisane są ze znajomością przedmiotu gruntowną. W ostatnich dwóch numerach ogłasza jakiś „oficer ck. armii" artykuł pod nap. „Adjustowanie armii", który się właśnie odnosi do barwy mundurów wojskowych, która, jak on dosadnie wykazuje, grać będzie jedną z pierwszorzędnych ról w przyszłej wojnie.

I tak przedewszystkiem przy manewrach, jakie we Francyi z prochem bezdymnym urządzano, uderzone były wysłane dla studyowania wszelkich okoliczności komisye wojskowe tym faktem, że oddział strzelający zdradził swoje miejsce pobytu ani hukiem, ani dymem salwy, tylko barwami, nawet niezbyt jaskrawemi, swoich mundurów. Jakoż skutkiem tego mają w adjustowaniu mundurów francuzkich poczynione być zmiany, któreby złe, jeżeli nie całkiem usnnęły, to przynajmniej umniejszyły. I za tym przykładem muszą, a przynajmniej powinne coprędzej — jeszcze przed najbliższą wojną — pójść wszystkie armie. Jaskrawe barwy, sznury złociste mundurów są piękne na paradzie, ale na wojnie są zbrodnią morderstwa, tem straszniejszą dzisiaj, gdy miliony wyruszą na wojnę, a połowa tych milionów składać się będzie z ojców rodzin, a nie jak ongi armie — drobne wobec dzisiejszych — składały się z żołnierzy prawie na całe życie wziętych do wojska, którzy też nic prócz życia nie mieli do stracenia.

A nadto państwo pobite na przyszłej wojnie, daleko więcej niż 5 miliardów franków (jak Francya po wojnie 1871 r.) będzie musiało płacić odszkodowania i dobrobyt jego na długie lat dziesiątki będzie zniszczony, jeżeli się zresztą przy bycie utrzyma. To juścić wszystko uprzątnąć należy, coby na tej przyszłej " do klęski wiodło.

Aby się ubezpieczyć w pol obozowisku od niespodzianego zaskoczenia, musi wojsko zakryć ile możności swoje stanowiska, a natomiast wybadać stanowiska i siłę nieprzyjaciela. Wysyła tedy patrole wielkie i małe, których powodzenie na tem zależy, aby nieprzyjaciel ich nie dostrzegł, a ludność (w kraju nieprzyjacielskim) jak najmniej ich dostrzegła. Lecz jeżeli te patrole jak stada motyli w białych płaszczach po okolicy się kręcą, to będą one rychło poznane, a zatem, choćby się i wywiedziały dokładnie o stanowiskach nieprzyjaciela, to zdradzą oraz nieprzyjacielowi stanowiska swoich oddziałów.

W potyczce wielkie bywają straty w oficerach, jeżeli się zanadto odróżniają umundurowaniem od żołnierzy. Nieprzyjaciel będzie głównie celował w oficerów, ponieważ pozbawiony oficerów oddział traci kontenans. W bitwie pod Nachodem (r. 1866) kawalerya pruska stosunkowo nierównie więcej utraciła oficerów niż austryacka, dlatego, że austryackich oficerów kirasyerskich trudniej było odróżnić od żołnierzy, niż oficerów ułanów i huzarów pruskich.

I w ogóle nieprzyjaciel dostrzeże tem łatwiej przeciwnika, im bardziej w oczy wpadają jego mundury, a przy szturmie, gdzie już prawie barwę oczu dostrzedz można, przedewszystkiem wystrzelani zostaną oficerowie, jeżeli się zanadto różnią od żołnierzy. W czasie bitwy nieprzyjaciel będzie przedewszystkiem ostrzeliwał te oddziały, poza któremi widzi rezerwy, ponieważ strzał, który pominie linię pierwszą, może się jeszcze wprost albo rykoszetując dostać do rezerwy. Jak w królestwie przyrody owady, ptaki, zwierzęta czworonożne przybierają barwę lasu, krzaku, w ogóle gruntu, na którym żyją, aby ujść oku wroga, tak musi też być na wojnie.

Wojna, zwłaszcza dzisiaj, nieodzownie wymaga, aby barwa munduru żołnierza stosowała się do terenu, iżby żołnierz, czy to pojedynczy, czy w oddziałach zebrany, leżący a zwłaszcza stojący był ile możności niewidzialnym, a oficera iżby dopiero na najbliższy odstęp rozpoznać można. Dość w tym względzie popatrzyć w Austryi na batalion piechoty a batalion strzelców, w lesie czy w polu, na piaskach, na śniegu, czy na skalistych goliznach Karstu. Batalion piechoty można już dostrzedz na 2.000 kroków, jak się ni to ogromna gąsienica ziemna posuwa — podczas gdy batalion strzelców, a jeszcze bardziej luźnych strzelców zaledwo na 200 kroków poznać można. W siedmiu na 10 wypadków batalion strzelców zdoła zaskoczyć niespodzianie. Prusacy w r. 1866 bardzo nie lubieli strzelców austryackich, a nawet powstańcy bośniaccy, odznaczający się sokolim wzrokiem, niesłychany mieli respekt dla strzelców, którzy jak „widma" nie wiedzieć zkąd nagle się pojawiali.

Autor proponuje zatem dla całej armii austryackiej — z wyjątkiem służby sanitarnej i intendantury — mundury siwe, a piechota, jazda itd. niechajby się tylko barwą wyłogów odróżniały. Wtedy też szeregowiec mógłby zawsze rozpoznać swoje wojsko. Tylko co do oficerów —

7

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

Katy słuchała z wrastającą przyjemnością, nie umiała jednak nic odpowiedzieć, nad jedno słowo:

— Dziwne!

Wysunęła pomału swą rękę, wstała i poszła do fortepianu, w którego klawisze uderzał Leon z jednaką, nielitościwą wytrwałością.

Poklepawszy go po ramieniu, zajęła jego miejsce; grała nie zbyt biegle, ale bardzo melodyjnie. Niewezwana, śpiewała czystym głosem jedną pieśń po drugiej. Klaus był zachwyconym. Przypomniał sobie tę gorącą niedzielę w Sumatrze, ten przyćmiony pokój, w którym dojrzał plan jego powrotu do ojczyzny i powiedział sobie, że teraz tęsknota jego zaspokojona. Gdy Katy wreszcie z głębokiem uczuciem powtórzyła rzewną karyncką piosenkę o opuszczonej dziewczynie, byłyby mu z pewnością łzy w oczach wystąpiły, gdyby się nie wstydził Leona, który właśnie nadszedł do stołu, ażeby napełnić znowu szklankę. Ten prosty, ludowy obrazek: — „verlassen, wie der Stein auf der Strassen" — uczynił na nim dziwne wrażenie i wyrył się głęboko w jego sercu. Zaledwie przebrzmiały ostatnie słowa:

Da merk' ich recht deutlich,
Wie verlassen ich bin!

Wtem głośna rozmowa i hałasy zapowiedziały przybycie nowych gości. Cienkie ściany dozwoliły rozróżnić nawet pojedyncze słowa tego hałaśliwego towarzystwa, Katy nadstawiła uszu.

— Struza, Albersdorff i Levini! — rzekła półgłosem. — Towarzystwo z Flory.. Chodźmy!

Klaus zażądał rachunku, Katy ubierała kapelusz i cieszyła się znowu patrząc na brylant migający w lustrze.

Chwilę oczekiwano na rachunek, wszyscy troje więc gotowi do odejścia pousiadali napowrót. Obok krzyczano, śmiano się głośno. Oni nie mówili ani słowa.

— To się bawią! — rzekła do siebie Katy, nie bez pewnego, fałszywego patosu, — bawią się na swój sposób. Ta sama przyjemność była i dla mnie przeznaczoną. My się nie śmieli, ale nie mniej jestem zadowoloną z dzisiejszego wieczora.

Tak, była ona z pewnością zadowoloną z wieczoru. Gdyby jednak na pytanie: czy nie byłaby się lepiej bawiła w towarzystwie Levini, miała odpowiedzieć szczerze — kto wie, jakby ta odpowiedź wypadła?..

Po zapłaceniu rachunku, przeszli szybko mimo przyległego pokoju i odjechali do miasta.

Przed domem na Zimmerstrasse 99. pożegnał Klaus swoją towarzyszkę. Pozwoliła mu, odwiedzić się drugiego dnia.

Gdy wyciągnięto klucz z zamku u bramy, a Klaus stał jeszcze chwilę na miejscu, ażeby słyszeć kroki oddalającej się Katy, rzekł Leon:

— Chodźże... Czego tu jeszcze mamy szukać? Zawiodłem się gruntownie na tej ładnej osóbce! Sądziłem, że się będziemy śmiać! Ale z tej nie można słowa wydobyć. Siedzi jak zakonnica przy chorym i nazywa to „hecą"! Przykro mi, że ci nie mogłem służyć czemś lepszem.

— Nie mów ani słowa więcej! — rzekł Klaus bardzo uprzejmie, biorąc Leona pod rękę. — Zrobiłeś swoją rzecz dobrze! Jestem z ciebie kontent, mój synu!

— W takim razie twoje wymagania są bardzo skromne. Ładna jest, to prawda, ale nudna!!

— Słuchaj Leonie — mówił Klaus po chwili, idąc powolnie pustemi ulicami (była pierwsza godzina w nocy) — może mnie wyśmiejesz, ale nic sobie z tego nie robię. Stało mi się całkiem jasnem: jestem zakochany po uszy w pannie Schöne, wiem, co mi uczynić wypada. Nie jestem już dzieckiem. Znałem tuzinami dziewcząt i kobiet wszystkich stanów, wszystkich krajów, żadna nie uczyniła na mnie tego wrażenia. Gdybym nie wiedział, że to jest głupstwem, kazałbym sobie teraz dom otworzyć i czułbym się szczęśliwym, gdybym mógł czuwać pod jej drzwiami, ażeby tylko być blisko niej. Brzmi to jak dzieciństwo i głupota. To mi wszystko jedno Jestem zdecydowanym wszystko uczynić, ażeby tę dziewczynę przyknąć do siebie. Przez dziesięć lat włóczyłem się pomiędzy dzikimi, nie wiedziałem co znaczy używanie życia. Teraz chcę pójść za swojemi skłonnościami. Nie mam na całym bożym świecie, ani jednego człowieka, o któregobym się troszczyć potrzebował, jestem wolnym i niezależnym, nikomu nie potrzebuję zdawać rachunku z moich czynności... Reszty możesz się łatwo domyśleć.

Leon stracił mowę ze zdumienia, z zaciśniętych ust wyrzucił tylko:

— Na miłość boską!

— Nie mów mi nic! Jeżeli jesteś moim przyjacielem, Leonie, dopomóż mi! Staraj się wywiedzieć, jaką jest przeszłość panny Schöne.

— Ależ Klausie! opamiętaj się! Co chcesz uczynić?

— Mam zamiar ożenić się z panną Katy, jeżeli jest przyzwoitą.

— A jeżeli jest lekkomyślną?

— Uczynić z niej moją kochankę! Pójdę z nią za morze... może nawet napowrót do Sumatry... Ale ona musi do mnie należeć, do mnie, do nikogo więcej!

Przy ostatnich słowach zadrżał mu głos i przycisnął rękę Leona z taką siłą do swego boku, że ten wstrząsł się z bólu.

— Miej tymczasem tylko tę ostatnią ewentualność przed oczyma, ażebyś sobie oszczędził zawodu — odrzekł Leon. — Baw się z Katy, a jeżeli koniecznie chcesz się żenić, żeń się z inną! Nie bierze się tak bez namysłu za żonę damy, którą tylko kaprysem spowodowano zrzec się towarzystwa księcia Struzy i signory Levini!

Leon miał niezaprzeczenie słuszność, ale to właśnie rozgniewało Klausa.

— Jest to brzydkie przyzwyczajenie, mówić ludziom, których się lubi, rzeczy, o których się wie, że są nieprzyjemne dla ich ucha — rzekł Klaus gniewnie. — Nie chcę teraz myśleć o księciu Struzie. Nie robię sobie żadnych iluzyj, myśli moje musi potępić każdy mieszczuch. Lecz ty, jako artysta, powinieneś przecie pojąć, że prawidłowość nie dla każdego jest dobrą. Jeżeli kiedy powstawała we mnie myśl ugruntowania własnego ogniska, odtrącałem ją zawsze z lękiem, bo prawidłowość była w tem jedynym możliwym fundamentem. A gdy sobie kiedy w wyobraźni przedstawiłem taką czystą, skromną gospodynię, w białym czepeczku i fartuszku z pękiem kluczyków, kobietę, która, podczas gdy ja jej prawię o miłości, ona myśli o spiżarni, albo o wielkiem praniu, wówczas ogarniał mnie równocześnie ze świętym respektem, jaki mi wlewała ta istota poszanowania godna i tajemny strach, że zakończę życie moje u boku takiej uczciwej i nudnej kobiety.

Przybyli na koniec ulicy. Leon chciał się skierować ku lipom, ale Klaus nie oddał mu przewodnictwa w wyborze drogi, przeszedł groblę i zawrócił na Zimmerstrasse.

— Teraz — ciągnął dalej — zapatruję się na możliwość ugruntowania własnego domu z zupełnie innej, o wiele przyjemniejszej strony. Nie zależy mi nic na spokoju i na tak zwanym porządku. Chcę żyć i być wesołym. Nie potrzebuję żony przyszywającej guziki do moich koszul, potrzebuję istoty wesołej, któraby mi ładne pieśni przyśpiewywała, którychbym słuchał z radością, jakiej ci opisać nie potrafię, od białego rana do późnego wieczora, której widok sprawiłby mi niewypowiedzianą rozkosz... Potrzebuję artystycznej natury, towarzyszki, kochanki! Szczęście takie, wiem o tem dobrze, nie jest nigdy niezamąconem; musi ono być zdobytem ofiarami.

Klaus westchnął głęboko i mówił ciszej:

— Czasem ciężkiemi ofiarami! Lecz wówczas trzeba stać się filozofem i powiedzieć sobie: że nie jest w mocy człowieka zmienić niepowrotną przeszłość.

(C. d. n.)

ze względu na ich stosunki towarzyskie — można zrobić ten wyjątek, iżby mieli uniform służbowy, paradny (na koncerty, bale itp.) i galowy, na szczególne uroczystości, kiedy nie występują w szeregu, np. na imieniny cesarskie, przedstawianie się cesarzowi itp.

Listy z kraju.

Tłumacz 16. lutego.

(Szkoła sierota. — Wesele.)

(II) Z przykrością przychodzi mi zanotować smutny fakt sieroctwa naszej 4-klasowej szkoły ludowej; słusznie mogą się użalać Tłumaczanie na wadliwe stosunki szkolne. Już bowiem od dłuższego czasu odczuwać się daje brak odpowiednich przepisom sił nauczycielskich, a na barkach kilku spoczywa ciężar pracy trudny do udźwignięcia, z wielką szkodą dla uczącej się dziatwy tłumackiej, która wobec takich stosunków szkolnych bardzo licho przygotowuje się do nauki gimnazyalnej. Kierownik tutejszej szkoły p. Husakowski nie może zaradzić brakom mimo najlepszych chęci, wszelkie zaś przedstawienia i prośby o pomnożenie sił nauczycielskich dla dobra sieroty szkoły, zdają się być głosem wołającego o pomoc na błocie tłumackiem.

Następnie miło mi podać czytelnikom *Gazety Narodowej* sprawozdanie z okazałej uroczystości weselnej w zacnym domu rejentostwa pp. Orskich. Oto dnia 11. bm. odbyły się zaślubiny najstarszej córki p. O. Emilii Olgi z panem Aleksandrem Habdank Melbechowskim, właścicielem pobliskich Tłumaczowi dóbr Horyhlady. Orszak weselny towarzyszący do ołtarza dorodnym państwu młodym, odznaczał się okazałością i barwną rozmaitością strojów uczestników, pośród których stanęło kilku wybitniejszych gości jak Józef br. Brunicki, generał Karol Geppert, starosta Józef Salamon i inni. Widzieć tam można było tak piękny strój polski jak i galowy strój reprezentantów rozmaitych warstw społeczeństwa, cywilnych i wojskowych, a piękne i powabne toalety pań mieniły się jak w kalejdoskopie. Do ślubujących pp. młodych miał piękną przemowę u ołtarza ksiądz marszałek Sawa, którego serdeczna życzliwość wiąże z domem pp. Orskich. Podczas uroczystości tej weselnej, która na długo utkwi w pamięci zaproszonych gości, starostowali Lwowianie p. generałowa Geppertowa i p. Melbechowski, znany dobrze koncertant-lutnista. Pod egidą tychże ochoczo się bawiły i pląsały w skocznym tańcu liczne pary uczestników wesela, a okazałe kadryle, posuwiste mazury, walce, polki i lansiery nie zdołały prędko znużyć ochoczych gości, zwłaszcza, że liczni pp. Orscy okazali się znakomitymi aranżerami — w zabawie. Prawdziwie polska serdeczność i gościnność pp. gospodarstwa zagrzewały weselników do ochoczej zabawy przy dźwiękach instrumentów dobrych muzykantów z Kołomyi. Nie zapomniano też o biednych a maluczkich... Rejent p. Orski obdarzył hojnie wielu biednych Polaków, Rusinów i żydów a trzech włościan z Horyhlad, dóbr pana młodego, z wójtem Wasylem Rawlukiem na czele, przyjmował gościnnie u swego stołu i miał do nich piękną przemowę mniej więcej w te słowa: „W roku 1872 zostałem rejentem w Tłumaczu. Pomimo założonej cukrowarni lud okoliczny zastałem biedny. Akta notaryalne na pożyczki chłopsko-żydowskie musiałem z bolem serca pisać na lichwiarskie procenta... Co druga wieś albo właściciel albo dzierżawca izraelita — szlachta dobra żydom za bezcen sprzedawała. Dzisiaj zmiany nie do uwierzenia — żydzi zbiednieli, wszystkie nieruchomości w sposób łatwy nabyte przeszły napowrót w ręce te, od których je nabyto. Od lat kilku izraelita w powiecie tłumackim 1 morga roli nie nabył, ale za to włościanie prawie wszystko za drogie pieniądze wykupili, na większych zaś obszarach, tam gdzie dawniej Naftalowie, Izaki i Mojżesze siedzieli, dziś siedzą Potoccy, Bruniccy, Jakubowicze i Orscy. Klienci moi z Moszków przemienili się w Iwanów, Karolów, Edmundów, Janów, Józefów. Oto wychylam toast na pomyślność obecnych klientów w ręce Józefa barona Brunickiego, właściciela dóbr Hryniowiec i Koliniec i Wasyla Rawluk naczelnika gminy Horyhlad. „Gromkie „Mnohaja lita" zaintonował Wasyl Rawluk i towarzysze delegaci gminy Horyhlad, poczem Wasyl Rawluk wychylił toast na pomyślność starosty p. Salamona, który dziękując toastował na pomyślność gmin i tychże naczelników w powiecie tłumackim w ręce naczelnika Horyhlad Wasyla Rawluka. — Muszę tu też nadmienić, że w czasie uroczystych toastów odczytano 51 telegramów nadesłanych od bliskich i dalekich, znajomych, krewnych i przyjaciół. Świadczy to wymownie o szczególnej sympatyi licznych znajomych dla domu pp. Orskich i Melbechowskich. Pamięć tej uroczystości postanowił p. Orski uświęcić legatem dla cerkwi w Horyhladach, przeznaczając 100 złr. dla funduszu cerkiewnego.

KRONIKA.

Lwów dnia 17 lutego.

Mianowania. Minister handlu zamianował koncepistów dyrekcyi poczt we Lwowie Jana Kałkowskiego i Apolinarego Ostaszewskiego, komisarzami pocztowymi.

Profesor gimn. Symeon Matusiak w Bochni, mianowany głównym nauczycielem w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Krakowie

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował kancelistę do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Kętach, Adolfa Lekczyńskiego, kancelistą sądu krajowego w Krakowie, podoficera rachunkowego I kl. 13 p. p. Józefa Freytaga kancelistą sądu obwodowego w Wadowicach i wachmistrza 2 pułku ułanów, Walentego Świadkowskiego, kancelistą sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Śluby. W Krakowie odbył się ślub panny Gabrieli Midowiczówny, córki dr. Ludwika, posła na Sejm krajowy, notaryusza w Rzeszowie i Matyldy z Sapalskich, z panem Tadeuszem Staniszem, kandydatem notaryalnym. Związek małżeński pobłogosławił ks. kan. Midowicz, stryj panny młodej.

Z powodu zgonu Wł. hr. Koziebrodzkiego ze wszystkich stron nadpływają do córek zmarłego pisma i telegramy kondolencyjne. Na pierwszą wiadomość o śmierci ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego Rada „Macierzy polskiej", której zmarły był długoletnim członkiem, przesłała następujące pismo: „Rada „Macierzy polskiej" zwraca się do Was, Łaskawe Panie, jako do córek ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, którego zgon tak ciężki cios zadał sercom Waszym, z wyrazami najgłębszego współczucia i żywego udziału w żałobie i boleści Waszej. Na słowa pociechy dla Was, Łaskawe Panie, jako najbliższych serca ś. p. Władysława, trudno nam zdobyć się w tak ciężkiej chwili. Wszakże niech to dla Was, Łaskawe Panie, będzie ukojeniem, że pamięć Waszego ś. p. ojca jako znakomitego obywatela kraju, jako wielkiego talentu pisarza, jako wreszcie najzacniejszego i najszlachetniejszego człowieka, zapisała się trwale w historyi Galicyi, w dziejach piśmiennictwa naszego i w sercach Jego przyjaciół. Kto tak chlubną pamięć zostawił po sobie, ten nie ze wszystkiem umarł, bo najlepsza Jego cząstka, duch Jego, wiecznie wśród rodaków przebywać będzie, szerząc światło, dobro i piękno, którym całe życie służył".

Wydział Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, którego zmarły był od założenia członkiem, wysłał telegram kondolencyjny do rodziny w myśl uchwały swej, na posiedzeniu wczorajszem powziętej.

Delegatem sceny krakowskiej jest p. Rygier, imieniem zaś teatru lwowskiego złożą na trumnie śp. Wład. hr. Koziebrodzkiego wieniec pp. Fiszer i Żelazowski.

Na 200 posiedzeniu Rady państwa poświęcił wiceprezydent Izby Chlumecki pamięci zmarłego następującą wzmiankę: „Znów przychodzi nam wyrazić żal z powodu śmierci wysoce szanowanego kolegi, posła Władysława hr. Koziebrodzkiego. Zmarły wprawdzie od stosunkowo niedługiego czasu był posłem do Rady państwa, ale ktokolwiek doń się zbliżył, musiał podziwiać prawość jego charakteru, który pociągał ku sobie każdego, i rzadkie, rozległe, powszechne wykształcenie, a bliżsi przyjaciele polityczni otaczali go szczególniejszem poważaniem. Zasmuca nas śmierć wszystkim nam drogiego kolegi, a Wysoka Izba swem powstaniem z miejsc dała już temu wyraz i zgodziła się tem samem, by to uczczenie jego pamięci wpisano do protokołu."

Z miasta.

Jubileusz papieża. Dowiadujemy się, że jutrzejszy obchód jubileuszowy mający się odbyć w sali miejskiego kasyna, zagajony zostanie przemówieniem marszałka ks. Eustachego Sanguszki. Następnie odśpiewany zostanie przez zjednoczone siły członków „Lutni", „Echa", Tow. muzycznego i przez amatorów kantata *„Ecce Sacerdos Magnus"* na przeszło sto głosów pod dyrekcyą prof. Wszelaczyńskiego. Odczyt o Leonie XIII i jego stanowisku wobec wielkich prądów duchowych naszego wieku mieć będzie jak wiadomo prof. dr. Dembiński. Następnie akademik p. Przygodzki przemówi w imieniu młodzieży, a chór odśpiewa oratoryum Beethowena. Po odczytaniu telegramu gratulacyjnego do Ojca św. zakończy zebranie przemowa ks. arcybiskup Morawski. P. namiestnik z hr. Maryą Badeniową, księstwo Windisch-Grätz, wszyscy biskupi mieszkający we Lwowie naczelnicy władz rządowych i autonomicznych przyrzekli obecność swoją na obchodzie.

Komitet jubileuszowy pragnąc uwiecznić trwałym pomnikiem pięćdziesiątą rocznicę biskupiego jubileuszu Ojca św. uprasza mieszkańców stołecznego miasta, aby zamiast zamierzonej iluminacyi w dniu 18. b. m. przyczynić się zechcieli odpowiedniemi datkami do utworzenia jubileuszowego funduszu, o którego przeznaczeniu w najbliższym czasie podanem będzie do publicznej wiadomości.

Komitet jubileuszowy zawiadamia w końcu, że z powodu niedostatecznej ilości krzeseł zmuszony jest zarezerwować je dla pań, uwzględniając między panami oprócz najwyższych dostojników tylko takich, którzy dla podeszłego wieku lub niemocy nie są w stanie inaczej wziąć udziału w uroczystości. Wszyscy zresztą panowie mogą otrzymać jedynie bilety wstępne. Przypomina się również, że bilety wydają się w piątek w lokalu kasyna miejskiego od 11. do 4. oprócz tego komitet będzie urzędował w tymże lokalu w sobotę od 12. do 2.

Rada miejska. Prezydent Mochnacki zagajając wczorajsze posiedzenie uwiadomił, iż z kancelaryi nadwornej nadeszło podziękowanie za życzenia złożone z powodu ślubu arcyks. Małgorzaty z ks. Wirtemberskim. Komisya dla obchodu jubileuszu papieskiego uchwaliła urządzić nabożeństwo w katedrze łac. 19. bm., na którem reprezentacya miasta ma wystąpić *in corpore*, dalej ma być utworzoną fundacya pamiątkowa im. Leona XIII. dla podupadłych majstrów katolików. W tym celu co roku ma być wstawianych po 500 zł. dla dwóch kandydatów. Uchwalono również wysłać telegram gratulacyjny do papieża i prosić kardynała Ledóchowskiego o pośrednictwo w przedstawieniu życzeń reprezentacyi miasta. W kwestyi sprowadzenia zwłok śp. Lenartowicza do Lwowa zakomunikował p. prezydent p. Asnykowi odpisy listów zmarłego i udał się również do komitetu pogrzebowego we Florencyi.

W końcu przedłożył radny dr. Stroynowski petycyę właścicieli realności przy ulicy Pickarskiej, którzy uskarżają się, że domy ich w skutek przeciągania konduktów pogrzebowych przez tę ulicę tracą na wartości. Proszą przeto, aby magistrat, ze względów zdrowotnych, zapobiegł temu i przynajmniej pogrzebom dążącym na cmentarz Łyczakowski z ulic: Zielonej, Kurkowej i przyległych nie pozwalał przechodzić przez całe miasto i ulicę Piekarską, lecz wprost na cmentarz. Petycya ta będzie traktowana regulaminowo.

Przy szkole im. Konarskiego uchwalono utworzyć dwie klasy kursu nauki dopełniającej.

Przyjęto do wiadomości, iż krakowskie Tow. ubezpieczeń od publicznych budynków i od kamienic gminy z kamiennemi schodami obniżyło premię z 15 na 12 ct. (od stu złr.)

Na poufnem posiedzeniu przyjęto do związku gminnego pp. Konrada Sznajkarta, Władysława Biadaczewskiego i Michała Czmieła.

Klub urzędników pocztowych urządził wczoraj w sali hotelu Żorża wieczornicę. Program wypełniły śpiewy, deklamacya, monologi, produkcye magiczne i obrazy mgliste. Wszystkie punkty wypadły doskonale, a bardzo licznie zebrana publiczność bawiła się wybornie.

Wycieczkę do Stryja urządza „Echo" w niedzielę 19 b. m., gdzie wystąpi z koncertem. W wycieczce bierze udział 20 członków, a w koncercie znane z estrady koncertowej siły miejscowe.

Z dziennika policyjnego. Ogień pokojowy wybuchł wczoraj w domu przy ulicy Mickiewicza pod l. 6. w pomieszkaniu państwa T. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem służącej, zapaliły się sprzęty kuchenne. Ogień ugasiła straż ogniowa.

Grzegorz Cybuch, dwudziestokilko letni młodzieniec, pochodzący z Obroszyna pow. grodeckiego, zapragnął ożenić się z kilku naraz dziewczętami i wyzyskać je w ten sposób. W tych celach niby matrymonialnych polował na kieszenie swoich narzeczonych, wyłudzając od nich pieniądze bądź to na palta, bądź na pierścionki i t. p. Wczoraj dopiero udało się policyi przytrzymać pomysłowego rzezimieszka, a nadobne bogdanki nie będą chyba opłakiwały nie doszłego wszystkich męża.

Z kraju.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brodach, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 28. marca b. r.

Ruch artystyczny na prowincyi. W Przeworsku po licznych staraniach i pokonaniu wielu trudności odbyło się wreszcie 12. bm. przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrali z ogromną werwą trzy jednoaktówki: „Przed śniadaniem", „Pupil pupila" i „Samson i Dalilla". Całość przedstawienia poszła świetnie, wszyscy amatorowie i piękne amatorki wywiązali się z trudnego zadania z niemałem powodzeniem.

Zatrzymanie emigrantów. Onegdaj wieczorem zatrzymano na krakowskim dworcu 3 emigrantów do Ameryki z pow. krośnieńskiego i aresztowano Ozyasza Kupferberga, tandeciarza z Korczyna, który tych ludzi nakłonił do emigracyi, wiózł ich do Wiednia i wyłudził od nich przeszło 50 zł.

W Brzeżanach utworzyło się 15 b. m. Kółko „Szkoły ludowej" jako nowa filia krakowskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej". Zapał, z jakim liczni członkowie przystąpili do tego Kółka jest rękojmią, że rezultaty jego działalności będą rychłe i poważne.

Zniemczenie. Gminy Popowo podleśne i Popowo Ignacewo (pow. gnieźnieński) połączono w jedną pod nazwą *Johannisruh.*

III. zjazd prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu odbędzie się dnia 11., 12. i 13. września. Zjazd rozpocznie się solennem nabożeństwem, poczem nastąpi pierwsze ogólne zebranie. Popołudniu obradować będą poszczególne sekcye. Drugiego dnia odbędzie się wspólne zebranie wszystkich sekcyi w celu obrad nad kwestyą małej własności ziemskiej. Trzeciego dnia ogólne zebranie i zakończenie. Dnia 14. września urządzone będą wycieczki do osad włościańskich i miejscowości przedstawiających naukowy interes. Szczegółowy program zjazdu ogłoszony będzie w lipcu. Referaty należy nadsyłać na ręce dr. Kalksteina w Poznaniu. Prezesem komitetu wybrany został hr. August Cieszkowski, wiceprezesami dr. Roman Komierowski i dr Witold Skarzyński, skarbnikiem dr. Kusztelan, a sekretarzami Bernard Chrzanowski, adwokat, dr. Kalkstein i dr. Jan Żółtowski.

Wszechnica warszawska. Z wydanego sprawozdania uniwersytetu warszawskiego za 1891—92 rok, dowiadujemy się, że ... osobisty p... zwyczajnych i pełniących obowiązki wynosił 47 osób, profesorów nadzwyczajnych było 19, profesorów czasowych 3, docentów 5, lektorów 4 i prosektorów 3; razem 72. Biblijoteka publiczna liczyła 201,718 dzieł w 356,885 tomach, 13.199 wydawnictw peryodycznych w 45.535 tomach, 1.335 rękopisów w 1.329 tomach, atlasów, map, nut, rysunków 6.953 w 7.420 tomach, co przedstawia wartość 316.253 rs. 27 kop. Czytelnia studencka liczy 9.301 dzieł w 14.922 tomach, oszacowanych na 18.442 rs. 86 kop. Gabinet numizmatyczny posiada 11.716 przedmiotów, wartości 4.722 rs. 41 kop. i muzeum starożytności 1.957 okazów wartości 2.800 rs. 78 kop.; gabinet figur woskowych 766 przedmiotów, wartości 6.624 rs. 78 kop.; obserwatoryum astronomiczne i meteorologiczne 5.034 przedmioty, wartości 50.798 rs. 47 kop. W roku akademickim sprawozdawczym było studentów 1.173, farmaceutów 165; na fundusze stypendyjalne i zapomogi wydano 54.556 rs 77 kop.

Na Wołyniu powstanie dzięki hojnemu zapisowi 100.000 rs. i 4.797 diesiatyn ziemi przez tajnego radcę Worowina, wzorowa szkoła rolnicza. Niezależnie od wykładów podług programu ogólnego, w szkole tej wykładany będzie systematycznie kurs plantacyi chmielu.

Wynalazek. Warszawianin p. Żarski, wynalazł nową metodę budowania skrzypiec. Obecnie bawi w Berlinie, gdzie pierwszy egzemplarz tej jego budowy w sferze specyalistów żywe budzi zainteresowanie. St. Barcewicz po powrocie z podróży koncertowej wystąpi publicznie z grą na skrzypcach p. Żarskiego celem poparcia usiłowań fabrykanta, który na studya i badania techniczne stracił całe mienie.

Ze świata.

Ognisko, Towarzystwo akademików polskich w Wiedniu odbyło walne zgromadzenie dnia 9 b. m., na którym wybrano zarząd w następującym składzie: Przewodniczącym został wybrany Wład. Bazylewski, zastępcą przewodniczącego Jan Kukiel, sekretarzem Piotr Panek, wszyscy trzej prawnicy, skarbnikiem Adolf Kleski, bibliotekarzem Tadeusz Niemczynowski medycy, wydziałowi Zenon Leńko i Artur Brück, medycy, Gustaw Ludwikowski i Cezar Kornhäuser, technicy, wreszcie zastępcami wydziałowych: Emil Pasionek, prawnik, Józef Gumowski słuchacz akademii roln., i Edmund Kowalski, medyk. Do komisyi rewizyjnej: Apolinary Frank i Jan Żalplachta, medycy. Paweł Mazur, prawnik.

Polacy w Curychu. Towarzystwo polskie tam istniejące wraz z założoną z. r. kasą wzajemnej pomocy podaje następujące sprawozdanie ze swych czynności w r. 1892. Stałych członków było 17 i kilku dobroczyńców. Dochód wraz z pozostałością z r. 1891 wynosił 332 frk. 51 santym, z czego po udzieleniu zapomogi i t. p. pozostało 288 frk. 10 santym. Na rok bieżący potwierdzono dawniejszy zarząd: kasyer E. Szymanowski, cenzor J. Zalewski, sekretarz S. Buryan. Adres Towarzystwa: „Zürich V. Riesbach, Flühgasse 37. S. Buryan Jng."

Uroczystości jubileuszu papieskiego będą obchodziły 19 bm. wszystkie parafie rzymsko-katolickie w Petersburgu i całej archidyecezyi mohylewskiej dziękczynnem nabożeństwem.

Szkoły ormiańskie kościelno-parafialne wolno będzie odtąd w granicach państwa rosyjskiego otwierać tylko za pozwoleniem generał-gubernatorów lub namiestników prowincyj. Zastosowano podobną praktykę najpierw w prowincyi Zakaspijskiej i generał-gubernatorstwie turkiestańskiem a obecnie, na odnośny wniosek Rady państwa, nastąpiło najwyższe zezwolenie na uzupełnienie w tym względzie ustawy co do „obcych wyznań".

Defraudacya. Kantorzysta wiedeńskiej firmy „Russo" Jakób Adot sfałszował weksle swego szefa, podjął w banku austro-węgierskim 81.000 zł. i umknął zdaje się do Ameryki. Przyjaciela jego Benwenistiego aresztowano już w Berlinie.

Ze stowarzyszeń.

Walne nadzwyczajne zgromadzenie. Towarzystwa oszczędności kobiet odbędzie się 19. bm. w niedzielę o godz. 11. w małej sali Sokoła.

W czytelni dla kobiet odbędzie się w sobotę 18. bm. odczyt ks. doktora profesora Skrochowskiego. Szanowny prelegent będzie traktował temat: Przyczyny i źródła kwestyi socyalnej.

Zebranie męskie Towarzystwa prawniczego, odbędzie się dnia 28. bm. o godz. 8 wieczór w salach kasyna miejskiego, na które członków zapraszają: prezes Towarzystwa dr. Aleksander Mieszek Tchorznicki i przewodniczący komitetu Radca Misiński. Za złożeniem zł. 50 ct. zapisywać się można najdalej do 24. lutego br. u p. radcy Misińskiego lub sekretarza Prokuratoryi skarbu dra Balki. Osobnych zaproszeń nie będzie.

Wydział Towarzystwa „Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki" we Lwowie zamiast wieńca na trumnę śp. Stanisława Kozłowskiego zasłużonego bibliotekarza Towarzystwa przeznaczył 8 zł. dla Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Zmarli.

Kawecki Edward, dr. med. i lekarz pułkowy, powszechnie ceniony, w Tarnowie 12. bm.

Sobolewski Julian ks., prałat konsystorza lubelskiego i członek kolegjum rz. kat. w Petersburgu, tamże 11. bm.

Wieczfliński Anastazy, długoletni oficyalista dóbr hr. Chołoniewskich w Janowie (pow. winnicki) w 85. r. ż.

Morykoni Lucyan hr., w Warszawie w 74. r. ż.

Romanowski Bronisław, artysta malarz, w Warszawie w 30 r. ż.

Wróblewski Stanisław, dr. med., w 54 r. ż. w Sompolnie.

Sztuki piękne.

Teatr.

— **Z opery.** Wczorajsze przedstawienie „Cavalerii rusticana" było niezwykle świetne. Tegoroczny komplet wykonawców stanął zupełnie na wysokości zadania i podniósł jeszcze wspaniały urok partyi Mascagniego. Myszuga jako Turridu od wstępnej sycyliany, przedziwnie odśpiewanej, aż do ostatniego wzruszającego duetu z matką był wprost nieporównany. Santuzza przypadła wybornie do głosu i temperamentu płomiennego p. Bellincioni, której sukces był też istotnie nadzwyczajny. Para bohaterów nie pozwalała formalnie oderwać od siebie wzroku i słuchu! Całość nieposzlakowana. Chóry zwiększone odniosły również piękny tryumf, bisując wielką scenę przed kościołem. Iż słynne intermezzo powtarzać musiano, rozumie się samo przez się!... Nie mylimy się, iż i w tym sezonie „Cavalleria" działać będzie jak premiera, zamykając przez długi szereg wieczorów kasę teatralną.

X.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr Skarbka: Dziś w piątek „Kawaler z fiołkami" (der Veilchenfresser) komedya w 4. aktach, a 5. odsłonach Gustawa Mosera, w przekładzie Józ. Cz. i Jul. T. Jutro w Sobotę przedstawienie składane i „Cavalleria rusticana" opera w 1. akcie Piotra Mascagniego.

W niedalekiej przyszłości przedstawioną zostanie opera Jareckiego pt. „Barbara Radziwiłłówna" w następującej obsadzie: Barbara — pani Pawlików-Nowakowska, król Zygmunt — p. Myszuga, Bona — panna Bellincioni, inne role: pp. Bernhardt; Jeromin i Bogucki i panie: Skalska i Radwan.

* **Teatr krakowski.** (Kraków 17. lutego. Kor. *Gaz. Nar.*) Zapowiadana, dosyć co prawda, rozgłośna 5-aktowa komedya Żegoty Krzywdzica pod tytułem „Zdrowi i pokaleczeni", ukazała się nareszcie na scenie krakowskiej. Jest to praca niepospolitego talentu schlebiającego, jak się zdaje, najnowszemu kierunkowi w literaturze, który nie poddaje się żadnym regulaminom *ad hoc* ułożonej estetycznej literackiej krytyki i wcale nie oglądając się na wszelkie recepty. Z pewnością teatr krakowski dawno już nie był widownią takiego zainteresowania, jakie sprawiły „Zdrowi i pokaleczeni." Śmiechu, oklasków było bez liku, a wzruszenia nie mało. Rysunek postaci śmiały, energiczny, czasem od niechcenia, jakby węglem smarowany. Zupełnie oryginalnych figur jest kilka: dzielny rezoner, śliczna postać panny, jak autor powiada „na stanowisku", wyborny „schyłkowiec", „specyalista do spraw honorowych" i znakomicie skreślona wdówka, oraz żyd. *Cz s*, który trzy stronnice fejletonu o tej komedyi napisał, i nazwał ją „powieścią na scenę" te figury podniósł i autorowi ostatecznie przypiął dekoracyę talentu. Z pewnością takiego oryginalnego a zdrowego żyda nie było jeszcze w żadnej komedyi polskiej. Ale z tem wszystkiem komedya przeładowana materyałem treściwym i możnaby z tego napisać ze dwie przynajmniej komedye; ktoś też dowcipnie powiedział, że Krzywdzic za jedne pieniądze daje dwie sztuki odrazu. Język silny, dowcip cięty, dyalog taki swobodny, jak płynąca woda, a jednak miejscami za wiele tego dobrego. Trzy przedstawienia „Zdrowych i pokaleczonych" zapełniły teatr. Niektóre role nie były odpowiednio obsadzone, ... do naszego teatru, ta zaczynają ... dziwne rzeczy. Projekt kontraktu dzierżawnego tak ułożony, że jeżeli się rada nie zmieni, to nikt nie będzie chciał teatru wziąć w dzierżawę, bo właściwie dyrektor nie byłby dyrektorem, tylko ekonomem.

Literatura.

* **Spuścizna piśmiennicza** po Wł. hr. Koziebrodzkim. W wolnych chwilach oddawał się zmarły pracom piśmienniczym, które mu były — jak powiadał — „cukrem jego życia". Uprawiał mianowicie komedyopisarstwo. Tu więc należą dramaty i komedye: „Po śliskiej drodze", „Hr. Maryan", „System pana Macieja", „Klaudya", „Pokusa", „Stryj przyjechał", „Balowe rękawiczki", „Po ślubie", „Zakochana para", „Miłe złego początki", „Zawierucha", „W jesieni", „Celina" i „Nauczycielka". Najlepszemi jego utworami były komedye salonowe, w których był w swoim żywiole. — W tece pozostawił dramat „Jerzy Korzyniecki", z którym miał niebawem wystąpić. „Nauczycielkę" — jak wiadomo — odznaczono niedawno na konkursie *Kuryera warszawskiego.* Do prac beletrystycznych zaliczyć można: „Przerwane wesele", „Flisak", „Macocha". „Ciotka Tekla", „Właściciel dóbr". Szeregu prac w zakresie spraw publicznych nie będziemy tu wyliczać, ułatwił to sam nieboszczyk, wydając w r. 1885 i

---

Czech o Werchlickim.

W uroczystość narodową 40. urodzin mistrza słowa czeskiego — nie potrzeba chyba uprzedzać — posypały się setki artykułów okolicznościowych po pismach i dziennikach jego rodaków. Warto poznać choćby jeden głos — głos Czecha. Tylko proszę nie brać tego imienia jako imię narodu, chodzi mi bowiem o Czecha Świętopełka (*Swatopluk Czech*), znanego poetę czeskiego, którego świetną satyrę „Wycieczki pana Brouczka" przyswoiła warszawska „Biblioteka romansów i powieści" przed dwoma laty. Sędzia to bezstronny, jeśli zważymy, co mówi, kompetentny, sam przecie poeta, przed wystąpieniem Wrchlickiego uznany za najlepszego, a zawsze wielce zasłużony około wyrobienia techniki wiersza i mowy czeskiej.

Gdy Czech występował na widownię, niemczyzna jeszcze silną była; ale ukochawszy własny naród i język, postanowił wywalczyć mu odpowiednie stanowisko. W tym celu rozejrzał się za obcymi wzorami. Poznał francuzczyznę, której wykwintność mu imponowała, wabiła włoszczyzna łagodną śpiewnością. „Rosyjski język nawet — zdało mi się pięknie brzmiał w wierszach Puszkina, a gdym czytał (pisze w *Narodnich Listach* nr. 46 w artykule rzeczonym) w oryginale Mickiewiczowego „Pana Tadeusza", byłem cały oczarowany dźwięcznością polszczyzny i westchnąłem: O, kochana mowo czeska, tym słowiczym głosem nigdy się chyba nie ozwiesz!"

„Ale naraz — powiada dalej — zkąd się wziął, to wziął, dość że wstąpił między nas młodociany mistrz, który genialną wodząc ręką po strunach, dokazał więcej, niż kiedykolwiek zamarzyć mogliśmy w snach najśmielszych.

„Kiedym był współredaktorem *Lumiru*, zasiadłem sobie raz nad rękopisem dłuższej powieści wierszowanej „Satanela" pióra młodego poety, piszącego pod pseudonymem Jarosława Werchlickiego, któregom już znał z niektórych krótszych wierszy, ogłaszanych częścią w *Swietozorze*, częścią w *Lumirze.*

„Już po tych wierszach poznałem wielką, rzadką zdolność i ciekawy byłem, jaką drogą pójdzie dalej. Wziąłem się tedy do czytania rękopisu z tem przekonaniem, że wiersze nie złe będą do czytania, ale też przecie z lekką przymieszką niedowierzania, łatwej do wytłumaczenia wobec pierwszego dłuższego utworu początkującego młodzieńca. Ale nieufność ta wnet znikła wobec innego uczucia: czytam, czytam i nagle czuję, że coś nowego, dotychczas niedoznanego, wielkiego i czarownego owłada mię siłą nieprzepartą i wprowadza w świat wyższych piękności i czarowniejszych dźwięków, niż w chwilach upojenia poetyckiego widziałem i słyszałem kiedykolwiek we własnej duszy...

„W owej chwili po przeczytaniu „Sataneli" musiałem wyznać sam sobie: Świat, do którego cię wprowadziła ta pieśń, jest piękniejszym i czarowniejszym, niż wszystko, co kwitnie i nuci w twej własnej piersi!

„Widziałem przed oczyma swymi wyrastającego olbrzyma poetyckiego, ale jeszczem nie przeczuwał nawet, jakich dopnie wyżyn. A on rósł bajecznie z roku na rok i dziś, po latach dwudziestu, przerósł nietylko nas, wszystkich poetów czeskich, zmarłych i żyjących, ale także wszystkich współczesnych piewców innych narodów. Lecz całą wielkość jego zmierzy sprawiedliwie dopiero przyszłość.

„Powiem szczerze, może aż naiwnie, niech to sobie każdy jak chce tłumaczy. Robię to dlatego, by się nie zdawało, że sławiąc Werchlickiego, chcę część choćby jego blasku i na swą rozlać głowę. Wiedziałem już dawno, że Werchlicki jest o wiele większym odemnie i mnie samemu nigdy na myśl nie przyszło z nim współzawodniczyć. Boć byłoby szaleństwem iść w zawody z rywalem, którego siłę nieprzezwyciężoną dobrze czujemy. Ale miałem to nieszczęście, że wielka część ogółu przenosiła mię dłuższy czas nad Werchlickiego, a później na równi z nim stawiała. Miałżem się przed tem bronić? Na cóżby to się zdało? Pisarz nie ma broni ani przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi, ani przechwaleniu. Zresztą mogłem się spodziewać, że mi ogół odpowie tak samo, jak jednostki, gdybym się bronił choć najszczerzej przeciw czci niezasłużonej.

„Skromność to piękna zaleta", odpowiadali i dokoła ust poigrawał im uśmiech, który miał znaczyć: „Toć wiemy, że tak nie myślisz, ale tylko chcesz zapewne, byśmy cię tem więcej chwalili".

A co do Werchlickiego, to temu moje mimowolne „współzawodnictwo" tak mało zaszkodziło, jak przeciwieństwa, których doznawał przez czas dość długi. Przeszkodami rosły tylko siły jego i dziś mogę już zdanie swe o nim wyjawić bez obawy zarzutu zbytniej skromności i owego uśmiechu ironicznego. Chyba ten i ów może pomyśli coś o kwaśnych winogronach. Ale cóż to mię obchodzi!...

W tych dniach właśnie przyrównano w pewnem czasopiśmie poezyę czeską do tumu gotyckiego o dwu wieżach na froncie. Gdyby ten obraz był prawdziwym, byłaby ta budowa gotycka arcyniesymetryczna. Tymczasem tak nie jest. Współczesna poezya czeska ma jednę jedyną wieżę, strzelającą wysoko ponad całą budową i lśniącą wspaniałym wierzchołkiem z daleka na szerokim świecie. Dość czci dla poety być pniem w tym kamiennym lesie filarów, pniem, który skromniej rozwija swe gałęzie w cieniu owego olbrzymiego, niebotycznego kolosu...

Juliusz Zajer (Zeyer) — piszę to imię, czując dobrze, że powinienbym zmienić owo podobieństwo z lasem filarów przez dodanie jakiegoś obrazu, któryby zaznaczył odrębny, szczególny stosunek tego mocarza słowa do Wrchlickiego, ale dam już pokój pomiarom wyżyn i porównaniom — Juliusz Zajer więc dotknął w jednej swej pracy legendy o glinie, z której mały Jezusek uklecił ptaszęta, a te naraz na skrzydłach tęczowych uleciały ku niebu. Mimowoli przychodzi mi na myśl ta legenda, gdy przypomnę sobie szybki wzlot czeskiej poetyckiej mowy w ostatnich dwu lat dziesiątkach. I Zajer ma wielką w tym względzie zasługę, ale dziś powiem tylko, czem stał się dla Czechów w tym kierunku Werchlicki.

Nie otrzymał wprawdzie z rąk swych poprzedników surowej tylko rudy. Mowa poetycka czeska była już przed Werchlickim oszlifowana w jako tako lśniący kryształ. Ale co on z niej zrobił! W jego ręku stała się materyą uduchowioną, posłuszną każdemu skinieniu myśli. To jest dyamentem twardym, który pod jego palcami ogładza się w najcudniejsze brylanty, grające wszelkimi możliwymi odcieniami barw czarownych; to zmienia się w pajęczynę lekką, z której palce jego przędą tkankę wietrzną; to jest marmurem pentelikońskim, z którego dłuto jego ciosa spokojne kształty starożytne; to znów stalą sprężystą, z której sztuka jego wykuwa ostrą klingę z najwspanialszym odcieniem Wschodu. Nie ma odcienia barwy, dla którego zabrakłoby na jego palecie najdelikatniejszego tonu. Nie ma świetnego blasku, któryby nie żarzył się w niewyczerpalnej jego skarbnicy. Nie ma odcienia myśli i uczucia, któryby nie odbił się na licu poezyi jego najwymowniejszym, najpiękniejszym blaskiem. Nie ma dźwięku, któregoby nie zdołały z tej klawiatury wydobyć jego genialne palce. Od szeptu liści i słodkiej pieśni słowiczej aż do donośnych uderzeń dzwonu i gromowego łoskotu burzy ujmuje w potężną harmonię nieskończoną skalę dźwięków, odzywając się też tajemniczymi odgłosami innego świata — prawdziwa mowa bogów!

Taką uczynił Werchlicki w 20 lat czeską mowę poetycką. Nie ma już na szerokim świecie języka, któremuby Czesi mieli czego zazdrościć. W tym kierunku — sądzę — trudno już pójść wyżej.

Ale czego jeszcze dokaże w innym kierunku ten gigant, który teraz stoi świeży i młody w pełni siły męskiej, spoglądając w przyszły wiek okiem jasno błyszczącem, pełnem niewypowiedzianych jeszcze dum wspaniałych i widzeń czarodziejskich?!

Już teraz jednak odniósł na pobojowisku duchów, tem — da Bóg — jedynem pobojowisku przyszłych szczęśliwszych wieków, tyle świetnych zwycięstw, że starczą do rozsławienia imienia czeskiego na całą przyszłość."

Tak mówi mistrz o arcymistrzu.

1890 „Repertoryum czynności galic. Sejmu krajowego“ od r. 1861—1889.

* „Myśl“, dwutygodnika literacko-społecznego, ilustrowanego, zeszyt styczniowy i lutowy (z d. 5. bm.) odznacza się bogactwem treści. Znajdujemy tam między innemi: pełen głębszych myśli artykuł o żałobie narodowej, śliczny wiersz p. t. „Rotmistrz“ Jana Cholewy, ku uczczeniu rocznicy styczniowej, doskonałą sylwetkę P. Chmielowskiego (z portretem) dalej portret laureatki konkursu im. Wołodkiewicza panny H. Ceysinger wraz z piękną „Legendą“ jej pióra, studya krytyczne, historyczne oraz poezye St. Rossowskiego, A. Langego i S. Zielińskiego, nieznaną powieść przedwcześnie zgasłej, wielce utalentowanej autorki Waleryi Soleckiej p. t. „Partya szachów“ itd. „Myśl“ polecić możemy czytelnikom, jako organ sumiennie i uczciwie spełniający swe trudne wśród naszych warunków zadanie. Rocznym przedpłacicielom przeznacza redakcya „Myśli“ (Kraków. św. Gertrudy. 2) jako bezpłatne premium „Klęskę“ („La Debacle“) Zoli.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam z kilku okolic donoszą, zaczynają się już obecnie chociaż do wiosny prawdopodobnie jeszcze dość daleko, pomiędzy ludem wiejskim, a mianowicie po targach i w czytelniach, dość żywe pogawędki o emigracyi. Powodem tych rozpraw są listy, pochodzące od emigrantów, którzy w Rosyi pozostali. Niektórzy z nich opisują swoje teraźniejsze położenie w ponurych barwach, inni zaś, a mianowicie ci, którzy przebywają obecnie koło Poczajowa i piszą już z rosyjska (zapewne dzieje się to pod kontrolą lub też piszący wspomniane listy umyślnie to robią) i zachęcają do emigracyi. Widocznie w samej Rosyi ścierają się w tej sprawie dwa przeciwne prądy: urzędowy i półurzędowo panslawistyczny, z których ostatni, mający swe centrum w komitetach *błagotworitelnych*, wywiera częstokroć wielki wpływ na sfery urzędowe i opinię publiczną.

Gdy tedy z pierwszą wiosną można się znowu spodziewać ruchu emigracyjnego jak to już dawniej z rozmaitych bezpośrednio z ludem stykających się stron zgodnie było powiedziano — należałoby już teraz energicznie wziąć się do owych rozmaitych środków zaradczych, na które tyle projektów podawano. Nie wątpimy, że Wydział krajowy i sejm tej sprawy nie zaniedbają.

Wydział krajowy wygotował nowy projekt ustawy o policyi ogniowej dla gmin wiejskich i obszarów dworskich, gdyż projekt dawniej wygotowany nie uzyskał aprobaty komisarzaa rządowego. W nowym projekcie porucza Wydział krajowy organizacyę straży pożarnej wiejskiej, miejscowej komisyi pożarnej, przyjmując przedewszystkiem zasadę dobrowolnego zgłaszania się mieszkańców do służby pożarnej, a dopiero w razie braku ochotników, lub zgłoszenia się ich w niedostatecznej liczbie, ma komisya sama wyznaczyć i wskazać potrzebną liczbę osób z mieszkańców okręgu pożarnego do pełnienia obowiązków straży pożarnej, które się ćwiczyć mają w robotach ratunkowych pod kierunkiem instruktora fachowego. Ponieważ obowiązek spieszenia na pomoc podczas pożaru istnieje zawsze z mocy obowiązujących dotąd przepisów ogniowych i w nowej ustawie dla miast i miasteczek jest przyjęty, zatem projekt niniejszy nie wprowadza nic nowego, tylko normuje organizacyę tej pomocy, zapewniając jej ze strony wydziału powiatowego dostarczenie środków w osobie instruktora na wyćwiczenie należyte straży pożarnej wiejskiej.

Narodni Listy z dnia 15. bm. w nr. 46 polemizują w objektywny sposób z półurzędowym madiarskim dziennikiem *Nemzet*, który nazwał odbyć się mającą niebawem konferencyę niemadiarskich narodowości i dążenie tychże do osiągnięcia zagwarantowanej względnej autonomii spiskiem i zdradą stanu. Słusznie zauważa dziennik czeski, że nie kodeks karny i więzienia, lecz jedynie sprawiedliwość i wyrozumiałość mogą Węgrom oszczędzić wstrząśnień wewnętrznych, na które i bez tego się zanosi skutkiem wniesienia daleko sięgających reform kościelno-politycznych. Słuszną też jest apostrofa dziennika czeskiego do Madiarów, aby w sprawie narodowościowej stanęli na stanowisku teraźniejszej cywilizacyi europejskiej.

Według dzienników wiedeńskich odbyła się onegdaj konferencya hr. Taaffego z Plenerem i bar. Chlumeckym. Przedmiotem obrad miało być dalsze przeprowadzenie ugody czesko-niemieckiej, a mianowicie kwestya operatów, dotyczących rozgraniczenia okręgów sądowych.

Onegdaj zebrał się na krótką sesyę sejm dolno-austryacki. Przedłożono mu petycyę wiedeńskiego klubu obywatelskiego o odrzucenie wniosku w sprawie zmiany wiedeńskiego statutu gminnego, i dwa projekty rządowe co do zmiany dolno-austryackiej krajowej ordynacyi wyborczej.

Pruska Izba posłów obradowała onegdaj nad petycyą saskiego Towarzystwa gospodarskiego. Minister-prezydent Eulenburg oświadczył, że rząd przy obradach nad zawarciem niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego, w Radzie związkowej, występować będzie energicznie w obronie interesów rolnictwa i przemysłu. Byłoby jednak do życzenia, ażeby dopóty, dopóki rokowania są w toku, nie poddawano traktatu pod dyskusyę publiczną.

W rajchstagu oświadczył Caprivi, iż uznaje, że położenie rolnictwa jest złe, rząd za to jednak odpowiedzialności ponosić nie może. Niemniej uznaje kanclerz, iż cła zbożowe obciążają kraj niezmiernie, rząd jednak stara się działać w tym kierunku, ażeby nie wymagać ofiar od rolników, ale owszem, ażeby żądać ofiar od państwa na rzecz rolników.

Według ostatnich zapewnień z Berlina, widoki traktatu handlowego z Rosyą zaczynają się chwiać; agitacya agrarystów przeciwko traktatowi wzmaga się nieustannie.

Głosowanie w komisyi wojskowej rajchstagu nad dwuletnią służbą pod chorągwią, pozostało bez skutku — żaden wniosek się nie utrzymał.

Według *Lanterne*, już od kilku miesięcy rozrzucaną jest masami między francuskim ludem broszura p. t. „Cavaignac a Carnot“. W broszurze tej rodzina Cavaignac nazwana jest najznakomitszą we Francyi, Godfroy Cavaignac zaś chwalony jest i wysławiany najwyszukańszemi frazesami, podczas gdy Carnota zbyto zaledwo kilkoma zdawkowemi pochwałami.

Interpelacya Leydeta co do ogólnej polityki rządu wniesioną została zaraz na środowem posiedzeniu francuskiej Izby posłów. Zrazu sądzono, że będzie to atak radykałów na rząd, później jednak rozgłoszono, że to jedynie atak na Cavaignaca i stojącą po za nim prawicę republikańską (złożoną z dawnych monarchistów). Gabinet odbył naradę, na której — jak słychać — ułożono odpowiedź tej treści, że gabinet zamierza rządzić opierając się tylko w ogóle na stronnictwie republikańskiem, bez względu na odcienia, jakie w łonie tego stronnictwa być mogą, i że zatwierdzi taką rezolucyę, która z tem oświadczeniem zgadzać się będzie.

Zaraz też po wniesieniu interpelacyi wniósł minister prezydent Ribot, aby nazajutrz otworzyć rozprawę nad interpelacyą, co też Izba 289 głosami przeciw 229 uchwaliła.

Leydet uzasadniał swoją interpelacyę tem, iż chce dać rządowi sposobność do postawienia kwestyi zaufania. Następnie uderzył Millerand na rząd i domagał się rewizyi konstytucyi. Tożsamo socyalista Lafargue uderzył na rząd i panamizm nazwał ogólną cechą kapitalizmu. Cavaignac protestował przeciw mniemaniu, jakoby jego mowa z d. 8. bm. była intrygą przeciw rządowi, zastrzegł się w ogóle przeciw intrygom politycznym i wezwał republikanów do solidarności. W końcu przemówił Ribot (treści tej mowy nie podają telegramy), poczem Izba ogromną większością 315 głosów przeciw 186 przyjęła rezolucyę, wyrażającą rządowi zaufanie. Tak więc zamach radykałów się nie udał.

Rada państwa.

Telegramy Gaz. Nar.

Wiedeń d. 17. lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów, minister rolnictwa przedkłada preliminarze kwot, które w roku 1893 mają być wydane z funduszu melioracyjnego. W preliminarzu wstawiono kwotę 21.333 zł. jako pierwszą ratę na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, kwotę 9.900 zł. jako pierwszą ratę na regulacyę Złotej Lipy, dalej kwotę 8.625 zł. jako pierwszą ratę na osuszenie bagnisk w powiatach łańcuckim i jarosławskim, 2.000 zł. jako pierwszą ratę na zabudowanie Michałowskiego potoku górskiego, 4.287 zł. jako pierwszą ratę na zabudowanie potoka Niżnikowka, wreszcie kwotę 455.000 zł. na koszta utrzymania techniczno-leśnego oddziału dla zabudowywania potoków górskich.

Dep. Steinwender wniósł następnie interpelacyę, dotyczącą rozkazu, wydanego przez władze wojskowe do oficerów rezerwowych, w sprawie należenia tychże do stowarzyszeń studenckich. Mowca żąda ograniczenia wszelkich usiłowań wywierania przez władze wojskowe presyi, przeciwnej obywatelskiej i akademickiej wolności.

W dalszym toku dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podnosił Waszaty zarzuty przeciw rozporządzeniu prezydenta najwyższego trybunału Stremayera w którem o nie-niemieckich językach jest mowa, jako o językach obcych.

Odczytawszy rozporządzenie Stremayera, przeciwstawił Waszaty działalność jego działalności Glasera. Nigdy godniejszy człowiek jak, Glaser, nie piastował w Austryi portfelu sprawiedliwości. Obecny prezydent najwyższego trybunału, który narusza to, co Glaser stworzył w interesie sprawiedliwości, nie jest godzien rozwiązać rzemyka w obuwiu Glaserowi. Jeżeli prezydent większość ludów austryackich za obce uważa, to gdzież jest wtedy potęga państwowa Austro-Węgier? Czy tworzy ją pięć milionów Madiarów i 8 milionów Niemców? „Przyjdzie znów kiedyś czas wielkiej potrzeby, kiedy zwrócić się trzeba będzie do ludów austryackich i przemówić przez: „moje ukochane ludy“ - ale „obcy“ nie zapomną krzywd doznanych.“ Wreszcie zwraca się mowca przeciwko ministrowi sprawiedliwości, którego posądza o udział w zamachu Stremayera.

Po Waszatym przemawiał Bärnreuter, który odparł powiedzenie Kaunitza, ubliżające urzędnikom. Dalej domagał się zwołania komisyi z 15 członków dla obradowania nad nową ustawą cywilną. Do komisyi ma należeć 5 członków Izby posłów, 5 z Izby panów i 5 zastępców rządu.

Skarszewski urgował reformę ustawy cywilnej i zaprowadzenia sądów pokoju po wsiach. Manja procesowania się u chłopów wynika z biedy, a przyczyną biedy jest wielka ilość świąt w Galicyi.

Po przemówieniach Slamy, Gessmana i Gessnera domagał się Potoczek reformy ustawy cywilnej, życzy sobie ograniczenia więzienia śledczego, co daje powód do wielkich nadużyć, a nareszcie zniesienia opłat sądowych.

Koniec posiedzenia był znowu burzliwy, Chlumetzky udzielił Spinzizowi nagany, i wreszcie po żywej wymianie słów między Chlumetzkym a Luegerem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 17. lutego. Pomiędzy prezydyum Izby posłów a rządem przyszła do skutku umowa co do programu pracy parlamentarnej w bieżącej sesyi rajchsratowej. Według tej umowy mają prócz budżetu jeszcze być załatwione: ustawa o fałszowaniu wiktuałów, ustawa o regulacyi kopalń i przedłożenia w sprawie kolei Gailthalbahn i podolskich kolei lokalnych, tudzież traktat handlowy z Serbią.

Zarazem porozumiano się, jakim sposobem przez „zamknięcie dyskusyi“ przeprowadzenie tego programu ma być umożliwione.

Hr. Taaffe konferował wczoraj z p. Jaworskim i hr. Hohenwartem względem programu prac parlamentarnych.

Wiedeń d. 17. lutego. Po wczorajszem posiedzeniu Izby odbył klub młodoczeski posiedzenie, na którem dep. Kaunitz oświadczył, że nie miał zamiaru przez wyrażenie użyte podczas mowy dep. Vaszatyego obrazić stanu urzędniczego. Klub pozostawił Kaunitzowi do woli złożenie odpowiedniego oświadczenia w Izbie i powziął równocześnie rezolucyę, potępiającą rozporządzenie Stremayera, w którem języki krajowe nie niemieckie nazwane są *fremde Sprachen*.

Wiedeń d. 17. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów złożył najpierw Kaunitz oświadczenie, w którem swoje wczorajsze wyrażenie „Beamtenbagage“ nazwał nieparlamentarnem i niezupełnie stosownem.

Następnie zabrał głos min. Schönborn i oświadczył, że oświadczenia Kaunitza daje zupełne zadośćuczynienie obrażonym urzędnikom, co wywołało burzliwą opozycyę lewicy.

W dalszym ciągu posiedzenia polemizował min. Schönborn z wywodami Waszatego i powiedział, że nie ma jeszcze urzędowej wiadomości o rozporządzeniu Stremayera, w żadnym razie jednak nie można go tak pojmować jak Waszaty to czyni.

Po ministrze przemawiał pos. Heinemann i powiedział, że Kaunitz przez swe dzisiejsze oświadczenie jeszcze bardziej urzędników obraził i minister nie powinien się był tem zadowolić.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 17. lutego. Zaręczyny księcia bułgarskiego poczytują w kołach dyplomatycznych za sprawę przeważnie familijną obu domów. Polityczne znaczenie ma ten fakt o tyle, że książę czuje się bezpiecznym na swoim tronie, i założenie dynastyi przyczyni się do skonsolidowania Bułgaryi. Rzecz to ciekawa, że eksarcha bułgarski zaniechał już dalszych kroków przeciw wiadomym zmianom konstytucyi, przyznawszy się naiwnie, że oponował przeciw nim wskutek zlecenia ambadora rosyjskiego w Konstantynopolu. Ks. Marya Ludwika jest uderzająco podobną do księżny Berry, matki śp. hrabiego Chamborda. Jest energiczną, żywą, miłośniczką sztuki i malarką.

Budapeszt d. 17. lutego. Izba dedutowanych przyjęła w ogólnej dyskusyi ustawę o polepszeniu płac urzędników. Rozprawy szczegółowe rozpoczną się dzisiaj.

Tryest d. 17. lutego. Nadeszłe z Korfu listy prywatne donoszą o nowym zamachu na żydów. Kupiec Bollelli, żyd, szedł d. 10. bm. boczną uliczką w Korfu i spotkał dwóch Greków, z których jeden miał rewolwer w ręku. Chciał on dla nastraszenia żyda wypalić w powietrze, ale towarzysz jego zawołał: „Po co masz strzelać na wiatr? wolisz żyda położyć“. Tak się też stało, i Bollelli, trafiony w serce padł trupem(?).

Berlin d. 17. lutego. Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła 318 głosami przeciw 25 głosom wniosek Dziembowskiego, który żąda, aby rząd i niemiecka rada związkowa starały się o to, by przy zamierzonych rokowaniach handlowych z Rosyą wyzyskano w całej pełni doświadczenia, nabyte skutkiem zawarcia traktatów z Austro-Węgrami, Włochami i Szwajcaryą, i starano się o zabezpieczenie w sposób należyty interesów rolnictwa i przemysłu.

Petersburg d. 17. lutego. Z najlepszego źródła zapewniają, że rząd nanowo zajmuje się zaprowadzeniem monopolu wódczanego. Powołani będą naczelnicy akcyzowi z różnych guberni na naradę.

Bern d. 17. lutego. Z powodu, że towary francuskie wprowadzane bywają do Szwajcaryi — dla obejścia cła ciężkiego, na nie nałożonego, przez inne kraje, rozporządził rząd szwajcarski, że od d. 1 marca wszelkie pochodzące z zagranicy towary, rozmaitym co do kraju cłom w Szwajcaryi podlegające, mają się wykazywać certyfikatem pochodzenia swego, lub mającemi taką samą wagę dokumentami. W braku dowodów swego pochodzenia muszą opłacać cło według taryfy maksymalnej.

Londyn dnia 17. lutego. *Times* donosi z Kalkutty, że według tam nadeszłych wiadomości z Kabulu, emir afganistański jest bardzo chory, tak iż nie może się zajmywać sprawami państwowemi.

W Belfaście (w Irlandyi) przyszło do krwawych bójek między oranżystami (wrogami katolików i Irlandczyków) a krajowcami. Policya musiała rozłączyć bijących się.

Oranżyści tamtejsi przygotowują olbrzymią manifestacyę przeciw homerulowi.

Rzym d. 17. lutego. Rząd włoski jeszcze nie otrzymał od Austryi urzędowego zaproszenia na międzynarodową konferencyę sanitarną (względem zapobiegania cholerze), wszelako zaraz po poufnem zawiadomieniu przyrzekł z całą gotowością swój udział.

Rotterdam (w Holandyi) d. 17. lutego. W sprawie rezolucyi, uchwalonej na kongresie socyalistów w Zwolle, zarządziło holenderskie stronnictwo socyalistyczne powszechne głosowanie w swojem kole, i znaczna większość oświadczyła się za tą rezolucyą, która ustanawia taktykę rewolucyjną i wywrót istniejącego porządku społecznego prawnemi i nieprawnemi, pokojowemi i gwałtowniczemi środkami za konieczny uznaje.

Belgrad dnia 17. lutego. Postępowcy spodziewają się zdobyć 10 mandatów do skupczyny. Kandydaci ich są: były minister prezydent Garaszanin, jenerał Horwatowicz, były poseł we Wiedniu Nowakowicz, pułkownicy Franasowicz, Benicki, Bajowicz i inni.

Cała radykalna Rada miejska w Swilajnicy została aresztowaną za sfałszowanie dokumentów.

Co do scysyi w obozie liberałów, oświadczył minister prezydent Awakumowicz: Cała ta wiadomość jak i podział liberałów na starych i młodych jest lichym wymysłem. My wszyscy jesteśmy porówno liberałami wychowanymi w duchu i tradycyach stronnictwa ściśle patryotycznego, narodowego, któremu Serbia od lat 30 swoje najznakomitsze nabytki zawdzięcza. Młodoliberałów nie było i nie ma; kto się takim zowie, ten już nie należy do naszego stronnictwa.

Hulewin (Brux w północnych Czechach) d. 17. lutego. Na zebraniu strejkujących robotników górniczych uchwalono: bezwarunkowo wrócić do pracy od dzisiaj rano w 18 szybach; wysłać do starosty deputacyę z prośbą o wpłynięcie na zarząd kopalni, aby żadnych już więcej robotników nie odprawiał, w razie przeciwnym strejk powszechny; wydaleni szupasem robotnicy mają swoje dzieje opisać w organach robotniczych.

Budapeszt d. 17. lutego. Poparta przez antisemitów poprawka do ustawy przemysłowej, żąda, aby obcokrajowcy nie mieli przystępu do państwowych szkół przemysłowych.

Sofia d. 17. lutego. Proklamacya Stambułowa do narodu bułgarskiego ogłasza depeszę księcia, datowaną z Florencyi 12. bm., w której książę zawiadamia o zaręczynach swych z księżniczką Maryą Ludwiką. Proklamacya ta kończy się następującemi słowy: „Jestem szczęśliwy, mogąc się podzielić z narodem bułgarskim tą radośną wiadomością; jestem przekonany, że napełni ona serce każdego Bułgara szczerą radością i że ten doniosły fakt zabezpieczy i wzmocni wolność i przyszłość Bułgaryi.“

Do księcia telegrafował Stambułow: Zaręczyny Waszej Wysokości wielką nam radość zgotowały. Od rządu i od siebie życzę Waszej Wysokości i Dostojnej narzeczonej miłości, szczęścia, zdrowia, długiego żywota i długiego potomstwa. Wiadomość ta uczyniła nad wszelki wyraz szczęśliwym uległy Tobie lud, który w utrwaleniu dynastyi upatruje przyszłości swojej ubezpieczenie.

Rada ministrów telegrafowała do ks. Maryi Ludwiki: Rada ministrów składa W. król. Wysokości najgorętsze życzenia z okazyi zaręczyn. Czuje się ona szczęśliwą, mogąc zapewnić W. król. Wysokość, że wiadomość ta serce każdego Bułgara napełniła radością, Naród niecierpliwie wygląda chwili, gdy obaczy w swojem kole tę, którą mu Opatrzność na panią przeznacza, aby W. król. Wysokości wypowiedzieć swoją miłość i uległość. Księżna natychmiast odpowiedziała.

Cała Bułgarya uradowana, że po 500 przeszło latach będzie miała własną dynastyę, upatrując w tem pomyślną wróżbę dla wewnętrznych losów kraju.

Dział ekonomiczny.

W sprawie Towarzystwa oficyalistów prywatnych.

Oddziały tegoż Towarzystwa Lwów-Gródek, połączone w okręg wyborczy, odbyły w sali Kasyna miejskiego w d. 12. lutego r. b. wspólne zgromadzenie, którego wynik przez wzgląd na doniosłość uchwał, podajemy do wiadomości. Po odczytaniu sprawozdania z czynności powiatowego wydziału, także sprawozdania komisyi rachunkowej i udzielenia absolutoryum, przystąpiono do wyboru delegata do rady nadzorczej i siedmiu członków do wydziału powiatowego.

Z pomiędzy proponowanych kandydatów wybrano większością głosów delegatem p. Tyszkowskiego Karola, emerytowanego dyrektora dóbr Brzeżan, zaś na zastępcę p. Gierasińskiego Feliksa.

Wynik tego wyboru przyjęto żywemi oklaskami do wiadomości; p. Tyszkowski bowiem zasłużył się bardzo około rozwoju Towarzystwa. Z dalszego porządku omawiano sprawę wzięcia udziału w jubileuszowym zjeździe, odbyć się mającym dnia 9. marca r. b. we Lwowie, z okazyi 25-letniego istnienia Towarzystwa i uchwalono w zjeździe tym, wziąć liczny udział, a wielu członków zaraz złożyło po 3 zł. na opędzenie kosztów zjazdu jubileuszowego.

Przy tej sposobności odczytał przewodniczący drukowane pismo rozesłane przez oddział krakowski Towarzystwa wzajmnej pomocy oficyalistów prywatnych, które brzmi:

„Wielmożny Panie! Z okazyi jubileuszowego obchodu w r. b. 25cio letniego istnienia naszego Towarzystwa, wyłoniła się w licznem gronie myśl uczczenia zasług tego, który powołał naszą instytucyę do życia, a wytrwała i niezmordowaną praca wybitne dla niej w rzędzie humanitarnych instytucyj wywalczył stanowisko. Każdy nieuprzedzony a żywo interesujący się sprawami naszego Towarzystwa wie o tem dobrze: że Jego wytrawny a na doświadczeniu oparty sąd jest tą przewodnią, która całą nawą steruje skutecznie, a zawsze do jedynego celu: polepszenia losu całemu ogółowi naszych towarzyszy, że myślą tą jedynie ożywiony, pracował on w kierunku z obranym z całem poświęceniem i zaparciem siebie, a nawet z ofiarami swego mienia i przyszłości swej rodziny, i że rezultat który osiągnęliśmy, jedynie Jego inicyatywie mamy do zawdzięczenia. Byłoby więc niewdzięcznością z naszej strony, gdybyśmy święcąc jubileuszowe gody istnienia naszego Towarzystwa, nie dali wyraz uznania tak zasłużonemu towarzyszowi naszemu, i przy tej jedynie może dla współczesnych sposobności nie oddali należnego hołdu Jego zasługom. Nie chcąc ściągnąć na siebie i na cały ogół braci naszych zarzutu zapomnienia i niewdzięczności, pozwalamy sobie — nie przesądzając w niczem o postanowieniu tamtejszego szanownego oddziału powiatowego — zaproponować utworzenie wiekopomnej fundacyi imienia Romualda Makarewicza przez zainicyowanie na ten cel składek.

Imieniem tutejszego oddziału przeznaczamy na początek 300 zł. nie wykluczając osobistych składek. W myśl zaś intencyj naszych, miałby być uzbierany w ten sposób fundusz, przeznaczony na stypendyum imienia założyciela Romualda Makarewicza, dla sierót dziewcząt po członkach Towarzystwa uczęszczających do szkół publicznych. Myśl ta ma nawet swoje uzasadnienie w końcowym ustępie §. 10. statutu, który brzmi: „Walne zgromadzenie powiatowe może część funduszu zapomogi doraźnej przeznaczyć na tworzenie fundacyi stypendyjnej dla dzieci członków Towarzystwa, co do której szczegółowe postanowienie poweźmie rada nadzorcza“.

Bezsprzecznie, w każdym oddziale powiatowym wyłoni się myśl uczczenia uroczystości jubileuszowej w sposób odpowiedni — czyż trzeba szukać innego, godniejszego i celowi więcej odpowiadającego sposobu?

Z całą więc ufnością udajemy się do pana z prośbą o wzięcie inicyatywy w tej sprawie w swoim powiecie, byśmy z gotowym już materyałem wystąpić mogli w niedalekim dniu, na tę uroczystość przeznaczonym.

Ażeby całą akcyą scentralizować, porozumieliśmy się z lwowskim oddziałem powiatowym, ażeby tenże przyjmował wszelkie do sprawy jubileuszu Romualda Makarewicza odnoszące się korespondencye, a otrzymawszy chętną tegoż gotowość do współdziałania, prosimy udawać się tamże pod adresem: Wny Ludwik Wieleżyński, Lwów, ulica Czarneckiego l. 32, z krótkiem zawiadomieniem kartą koresp. o wyniku powziętych odnośnych uchwał. Dla jednolitości postępowania wskazaną byłoby rzeczą: by uchwalona lub zebrać się mająca na ten cel kwota, odsyłaną była wprost do Banku krajowego we Lwowie lub deponowaną przez delegatów z wyraźnem przeznaczeniem: na fundusz stypendyjny Romualda Makarewicza, a o powziętych odnośnych uchwałach wydział centralny w drodze oficyalnej został powiadomiony.

W imię więc dobrej sprawy prosząc pana o szczere zajęcie się nią, piszemy się z wyrazem rzetelnego szacunku.

Kraków w. w lutym 1893 Rudolf Swolkien delegat. Ludwik Miński, przewodniczący. Członkowie: Aleksander Slomski, Józef Ziemiański, Antoni Kraus, Feliks Sierhiejowicz, Franc. Mśko, Aleks. Swolkien, Hieronim Tolman, Teofil Patrończki, Tomasz Kozioł, Józef Noszczak, Konstanty Przykorski, Wład. Konczyński, Adam Borzęcki, Józef Życieński, Władysław Bromowicz, Ignacy Krajewski, Juliusz Siwiński, Marcin Tachowicz, Piotr Ponicki, Stanisław Wojciechowski.

Po odczytaniu powyższego listu, wywiązała się żywa dyskusya, której rezultatem było uchwalenie na fundusz stypendyjny Jubilata, kwoty 300 zł. która łącznie z kwotą przez Kraków i przez inne powiaty ofiarowaną, osiągnie wkrótce pokaźną sumę z której niebawem mogą sieroty po członkach czerpać zasiłki.

Nakoniec uchwalono jeszcze z okazyi jubileuszu, jednego członka bez chleba pozostającego S. C. obdarzyć datkiem znaczniejszym.

Na tem zakończono obrady.

Z Izby handlowej i przemysłowej. W środę odbyło się posiedzenie, na którem zapadła uchwała reasumpcyi dotychczasowych postanowień izby co do następującego ustępu ustawy przemysłowej: Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych, jeśli trudnią się wykonaniem wyrobów rękodzielniczych, mają wykazać się świadectwami uzdolnienia do dotyczącego rzemiosła. W sprawie tej poglądy rękodzielników a kupców i fabrykantów wręcz są różne, wywiązała się więc nadzwyczaj ożywiona dyskusya, w której głos zabierali prawie wszyscy obecni na posiedzeniu członkowie, która jednak doprowadziła tylko do tego rezultatu, że przyjęto następującą stylizacyę: Do otrzymania koncesyi na fabrykę wyrobów rękodzielniczych, nie potrzeba uzdolnienia, jeżeli wyroby produkowane nie potrzebują wykończenia ręcznego przez fachowych rękodzielników.

Dalszy ciąg rozpraw w poniedziałek.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17 lutego (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 0·· zł. m. k. 219·— do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w a. 255.— do 261.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 347.— do Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 4· lat. 101.30 do 102 —, 5% z 10% prem 109.50 do —.—, 4½% los. w 50 lat. 1 0 — do 100.70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 100 25 do 100 95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.30 do 99 —, 4% los w 41½ lat 96.— do —.—, 4½% los w 52 l. 100 90 do 101 60, 4% los. w 56 latach 95 80 do 96.50.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włosc w likw. — do — —. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. — — do — —, 5% II em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w a. 1 4 50 do —.—, z roku 1883 4½% 99·50 do —, 4% 95 50 do —.—.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25.50 Losy miasta Stanisławowa 40 — do 43.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9 57 do 9.67. Półimperyał rosyjski 9.65 do .—. Rubel rosyjski srebrny 1.24 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.26— do 1.28.— 100 marek niemieckich 59 — do 59 6 .

Kraków dnia 16 lutego

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 340·—, kolei Karola Ludwika 218·— do 220·—, kolei lwowsko-czerniow. 257·50 do 260·—.

Listy zastawne: 6 pr Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw 100.50 do 101.50, 4½ proc. galic Banku krajowego 100·— do 101·—, 5 proc. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101 50 — 102 50.

Losy: Miasta Krakowa 22 50 do 24·—, m. Stanisławowa 37·0 do 40·—, Bazylika 7 80 do 8.40.

Obligacye (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal indemnizacyjne 105· -do — —. 4 prc. gal. propinacyjn 9 ·50 9.·50, 5 prc komun. gal. Banku krajowego II. em. 101—101·75, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 9·50, 4½ prc. tejże 99 75. 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol. 98·50—99 50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 125.— do 126 25, Rubel srebrny obrączkowy 1 20 do 1 28. 20-frankówka ważna 9.55 do 9. 5

Wiedeń d. 17. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 99·25, srebrna 98.90, austr. koronowa 97 — złota 118 66, węg koron. 95 25, złota 116 10.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219 7 , Czerniowiecki j 269.—, Północnej 292·— Państwowej 305.75, Północno-zachod 257·75, Węg. półn.-wschod. 204 0 Południowej (Lombardy) 100.— arc. Albrechta (za 200) 96·25, Bukowińskiej kolei lokalnych (za 200) 155 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 994— angl.-austr. 154 ·5, Länderbanku 241 70 Unionbanku 55 25, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 138— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 5·5, galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic. Banku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 1 0— Żiwnostenska banka 115·25.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.50 Gal. propinacyjne 97.50, bukow. propin. 102.50 buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 100·6 ; z r. 1891 95·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102 —, Gal. Tow. kred. ziem. 98·75, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 10 —.

Losy: austr. Czerw. krzyża 9·—, węg. Czerw krzyża 5·25, Bazylika 8 —, Krakowskie 24·— Stanisławowskie 8·—.

Waluty: Ruble papier. 126·70. 20-markówki 11·85, 20 frankówki 9 63, sovereings 12·09, tureckie liry złoto 10 83, 100 markówki 59·17·5, włoskie 100 lirówki 46·15.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Wiedeń 16. lutego.

Pszenica na jesień 7·78 do 7·89, na wiosnę 7.64 do 7.68, na maj-czerwiec 7.57 do 7·58. Żyto na wiosnę 6·65 do 6· 6, na maj-czerwiec 6·81 do 6·88. Kukurudza na maj-czerwiec 5·08 do 5·12. Owies na wiosnę 5·92 do 5.98. Rzepak na styczeń-luty 1 — do 13 , nowy rzepak 12·10 do 12.20. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Nadesłane.

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

MASZYNKI do strzyżenia głowy i brody po złr. 6·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 466

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adresować: „Merkury“ post. rest. Tłumacz. 464

KOLPORTERA potrzebuje księgarnia Jakubowskiego & Zadurowicza, Lwów, plac Maryacki.

FORTEPIANY i pianina z pierwszorzędnych fabryk, poleca po cenach najtańszych i z gwarancyą Karol Marecki, Lwów, Kopernika l. 9. 475

ADMINISTRATOR DÓBR z 15 letnią praktyką w najlepszych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może złożyć kaucyę do 2000 złr. Adres: W. W. poste restante Kraków. 473

NADLEŚNICZY, bezdzietny, 40 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomii, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracyę średniego majątku. Adres: „Leśnik“, post. rest. Czarna, koło Pilzna. 468

NA ODMROŻENIE niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 80 ct., w aptece pod Aniołem Stróżem, przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 442

DO NABYCIA KAMIENICA w Rynku we Lwowie. Bliższa wiadomość w Rynku l. 17, II. piątro. Pośrednictwo trzecich osób wykluczone. 480

Już wyszedł
Główny cennik nasion i roślin
na rok 1893 4240
Głównego składu nasion i roślin
JANA STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Maryacki 11.
Cennik na żądanie rozsyła franco.

Prenumeratę na czasopismo
ŻYCIE
przyjmuje w miejscu biuro dzienników Plohna ulica Karola Ludwika l. 9. Zamiejscową należy przesyłać do Administracyi „Życia“ Lwów, ulica Żulińskiego l. 9 (Antoni Cybański). Warunki prenumeraty we Lwowie: rocznie złr. 1·20, półrocznie 60 ct., kwartalnie 30 ct. — Na prowincyi rocznie złr. 1·50, półrocznie 75 ct., kwartalnie 40 ct. — Ogłoszenia po 6 ct. od wiersza petitem. 4231

SASKIE
POŃCZOCHY
i
SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.
4215

Pośrednictwo
w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen
sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.
Haasenstein & Vogler
(Otto Maass)
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.



Maszynki do siekania mięsa z nożami do wyjmowania od zł. 4·50 amerykańskie od złr 5·—. Maszynki uniwersalne do tarcia zł. 1·70. Wagi stojące zegarowe na klg. 10 od złr. 2·80. Sits włosiane do fasowania poczwórne po złr. 1, 1·40 i 1·60, z drutu mosiężnego od 75 ct. Samowary mosiężne rosyjskie od złr. 9. Czajniki Britania, niklowane od złr. 2·80. Wyżymaczki do bielizny od złr. 14. Magle do przykręcania do stołu złr. 24. Kuchenki naftowe znakomitej konstrukcyi od złr. 1·80. Piece żelazne friedlandzkie, poleca ANTONI HALSKI handel towarów żelaznych, Lwów, plac Maryacki l. 9. 4126

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 4222
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. BULSIEWICZ, skład nasion w Bochni.

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr, albo 2 litry za 8 złr. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

Najnowsze powieści
W. hr. Łosia.
Tajemnica piątego pułku
1 tom. 1892. — złr. 1·60.
NOKTURN SZOPENA
1 tom. 1892. — złr. 1·60.
WOZORAJSI
Serya I. 1892. — 2 złr.
ZIĘCIOWIE DOMU KOHN & Cmp.
2 tomy. 1892. — złr. 2·40.
LINOSKOCZKA
2 tomy. 1892. — złr. 1·60.
JĘDRZEK
1 tom. 1892. — złr. 1·60.
Skład główny w księgarni:
Jakubowski & Zadurowicz
we Lwowie, plac Maryacki.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych benifikacyj krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny netto, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów, a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.

MATERYAŁY NA UBRANIA.
Peruwien i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy, stoliki do gry, pakłak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda do największego składu sukna w Austro-Węgrzech pod firmą:
Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem (Brünn).
Największy skład sukna wartości ½ miliona złr. — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną introligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO
Trzy humoreski do śpiewu
1. Między nami nic nie było.
2. Rozróda.
3. Z ksiąg Genezy.
wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza
we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena złr. 1·— . 4227
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyborne włoskie i dalmackie WINA naturalne
oclone, w beczkach po 100 litrów i wyżej, dostarcza za zaliczką Rudolf Sacer, Rieka (Fiume), skład w wolnym porcie
„Wyspa Capri“, białe, dobre wino butelkowe, stare, smak jak „Sekomlauer“ . . . za litr 28 ct.
„Bosco Etna“, słodkawe wino stołowe, Schiller, bardzo dobre . . . za litr 20 ct.
„Bari“, czarne, mocne, 13¼ stopnia . . . za litr 16 ct.
„Spalato“, czarne, bardzo dobre, mocne . . . za litr 16 ct.
„Lisa“, wytworne, czarne butelkowe . . . za litr 23 ct.
Ceny rozumiem franco stacya kolejowa w Rieco (Fiume). Beczki przyjmuję z powrotem po cenie policzonej w moim rachunku. Należy dokładnie podać ostatnią stacyę kolei. 4209

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i zimowy 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i oddajemy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.
Szkoła kroju wyrób form papierowych i pracownia sukien damskich
pod firmą
MARYA
ONYSZKIEWICZ
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.
We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

Zaproszenie na ośmnaste zwyczajne
OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Zaliczkowego na powiat Rohatyński
w Rohatynie
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
które się odbędzie dnia 22. lutego 1893 o godzinie 3-ej po południu w sali Rady powiatowej w Rohatynie.

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie z czynności i rachunków, tudzież przedłożenie bilansu za r. 1892.
2. Podanie do zatwierdzającej wiadomości wyboru dwóch członków Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie komisyi szkontrującej z Rady Nadzorczej wybranej do sprawdzenia rachunków i bilansu z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z przedłożonych rachunków za rok 1892.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku za rok 1892.
5. Wybór czterech członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór trzech członków komisyi cenzorów dla oznaczenia kredytu dla członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski członków. 4252

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Rohatynie.
Rohatyn, dnia 15. lutego 1893.
Prezes: *Franciszek Hirsch.* Sekretarz: *Józef Wyszyński.*

Do siewu wiosennego
poleca
Bank rolniczy we Lwowie
Nasiona w najlepszych jakościach i po najtańszych cenach a mianowicie: koniczyna bez kanianki, tymotkę, lucernę, rajgras angielski i francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit“; kukurudzę pastewną „Pignoletta“, pszenicę jarą i przewódkę, owies francuski i irlandzki i t. d.
Bank rolniczy przyjmuje również
zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i sprzęty do gospodarstwa mlecznego.
Poleca SIEWNIKI „Mellchara“ uznane powszechnie za najlepsze i najtańsze. 4247

Obwieszczenie.
Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.
W dniu 10. marca 1893 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.
Dnia 14. marca 1893 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu Groble.
Magistrat król. stoł. miasta Krakowa
(Przedruku nie płacimy). dnia 8. lutego 1893. 4251

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25	WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	30
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35, — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

HOTEL METROPOL
we Lwowie, przy ulicy Pańskiej l. 1.
Zbudowany i urządzony według najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to: z wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem, wodociągami itp.
Niniejszem oznajmiam Szan. P. T. Publiczności, że tenże z dniem 21. stycznia br. otworzyłem i spodziewam się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjednam sobie ogólne zaufanie.
Dla podróżujących 10% opust. 4236
Cena pokoju od 70 ct. do złr. 3·—.
JAN WAŻNY
dzierżawca hotelu „Metropol“ i właściciel handlu delikatesów i win połączonego z wyborną restauracyą na sposób krakowski
Lwów, ulica Czarnieckiego l. 2.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, garty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.
Towarzystwo posiada swe składy komisowe:
we Lwowie Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE
TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich
poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki;
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wstawek, watowek, szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pulares, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).